

# Michalina Lubaszewska, Alicja Kędziora

---

## Korespondencja Heleny Modrzejewskiej

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 103/4, 189-228

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## KORESPONDENCJA HELENY MODRZEJEWSKIEJ

Opracowały

ALICJA KĘDZIORA (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

MICHALINA LUBASZEWSKA (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

Cyprian Norwid w jednym ze swych utworów prozą opisuje z zachwytem liścik Heleny Modrzejewskiej „pobieżnie dla interesu kreślony” do któregoś z jego przyjaciół. Poeta rozpatruje ów list w kategoriach „ślicznego szpargałku”, zatem drobiazgu, rzeczy z pozoru błahej, a jednak jakże bezcennej, bo zawierającej pełnię spraw ludzkich. W liściku aktorki jest mowa „o Panu Bogu, o słonecznym promieniu, o modlitwie, o materii jedwabnej na suknię, o teatrze i bieżącym interesie”<sup>1</sup>. Strona materialna liściku również ukonstytuowana jest z opozycji, jego piękno opiera się na dysonansie: znak herbowy na papierze listowym nieumyślnie odwrócony tworzy efekt lekkości, niewymuszonej, w pełni harmonizując ze słowami. To, co przypadkowe, wynikające z nieuwagi i w gruncie rzeczy mało znaczące, w rezultacie nadaje jeszcze głębszy wymiar treści<sup>2</sup>.

Podobny charakter ma większość zamieszczonych tu listów, tłumaczonych z języka angielskiego i francuskiego<sup>3</sup>, zawierających krótkie wiadomości, wynikające z potrzeby chwili, których walory informacyjne po latach wygasają, jednakże z przyjętej przez nas perspektywy korespondencja ta stanowi niezwykle ważny zapis życia prywatnego. Z pstrokatą kolorową mozaiką, złożoną z niby niewiele mówiących „szpargałów”, wydobyty zostaje portret wielkiej aktorki – próbującej zachować równowagę między życiem codziennym i artystycznym. Ponadto listy te, traktowane jako rzeczy – materialne świadectwa życia – jawią się jako bezcenne pamiątki. Natomiast rozpatrywane na styku obu punktów widzenia – wywołują proces pomagający zachować pamięć o artyście.

Prezentowana tu, dotąd nie publikowana, korespondencja tworzy zbiór dość zatomi-zowany, a przez to jakże interesujący. Uderza przede wszystkim duża rozciągłość czasowa; pierwszy list datowany jest na luty 1878, a więc dwa lata po przybyciu Modrzejewskiej do Ameryki, kiedy to artystka cieszyła się już wielką sławą i miała za sobą zwieńczone sukcesem *tournées*. Kilka ostatnich zaś pisanych jest w roku 1908 – zaledwie na rok przed śmiercią Modrzejewskiej.

<sup>1</sup> C. Norwid, *Estetyczne poglądy*. W: *Pisma wybrane*. T. 4: *Proza*. Warszawa 1968, s. 346–347. Przytoczone cytaty pochodzą z części drugiej utworu. Należy zaznaczyć, iż od tego fragmentu prozy J. Got zaczyna swój wstęp do *Korespondencji Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego* (Wybór, oprac. J. Got, J. Szczublewski. Warszawa 1965, t. 1, s. 24); fragment ów stanowi jednakże dla badacza punkt wyjścia prowadzący do innych rozważań.

<sup>2</sup> Można by się w tym także dopatrzeć znaczenia McLuhanowskiego, zgodnie z którym „medium” jest tu „przekazem”.

<sup>3</sup> Listy w większości pisane były po angielsku i przełożone zostały przez Alicję Kędziórę. Wyjątek stanowi korespondencja do H. W. Longfellowa – w języku francuskim, której tłumaczenia dokonała Michalina Lubaszewska.

Wart podkreślenia wydaje się fakt, że zbiór ów zawiera także listy z Londynu, gdzie Modrzejewska spędziła dwa sezony, debiutując w Court Theatre. Co istotne, w korespondencji londyńskiej znajdują się też trzy listy stanowiące typologiczne wyjątki – nie mieszczą się bowiem w schemacie owych ciekawych, acz krótkich liścików-„szpargałków”, będących zapisem dnia codziennego, lecz zachowują poetykę wyznania, urywka z dziennika intymnego. Mowa tu o części spośród listów do Henry’ego Wadswortha Longfellowa, z którym Modrzejewska utrzymywała serdeczną więź, uznając go za swego mentora i protektora. Listy do amerykańskiego poety odzwierciedlają niezwykle zmysł obserwacji Modrzejewskiej połączone z darem plastycznego opisu, przypominając swym charakterem ciąg relacji z podróży do Ameryki, pierwsze wrażenia z pobytu w Nowym Jorku czy też z innych miast zwiedzanych przy okazji objazdów, a kierowanych do rodziny i przyjaciół w Polsce. Listy pisane do Longfellowa z Londynu można jednak uznać za unikatowe, nie zachowało się bowiem wiele korespondencji z tego okresu, która w tak skondensowany, a zarazem wyrazisty sposób zdawałaby sprawę ze zmiennych odczuć artystki związanych z przebiegiem debiutu na scenie brytyjskiej, tworząc komplementarną całość. Interesujące jest zestawienie listów pisanych na początku oraz po roku bytności Modrzejewskiej w Anglii, budujące niemal symetryczną antytezę. Pierwszy, dzięki mistrzowskiemu zabiegowi stylistycznemu, już na samym wstępie informuje o wszystkim – o wytężonych przygotowaniach, obawach, chwilach zwątpienia i ostatecznym tryumfie: „Nareszcie wszystkie moje lęki minęły, mogę oddychać, żyć i pisać do Pana” (7)<sup>4</sup>. Dalej autorka wyznaje, iż jest szczęśliwa, że nie zawiodła pokładanych w niej nadziei, z zapalem snuje już plany nowych ról i przedstawień, pamiętając o swej naczelnej zasadzie ciągłego doskonalenia się i wytyczania dalszych celów. Całościowy wydźwięk uznać wypada za pełen wiary w przyszłość. Z listu datowanego natomiast rok później emanuje aura depresji i przemęczenia, duch radości z osvajania nieznanego znika bezpowrotnie, ustępując zniechęceniu. Modrzejewska powiada wręcz: „Londyn mnie wyniszcza; brak słońca odbiera mi ducha i pozbawia życia” (9). Winę za swój stan przypisuje mglistej atmosferze Londynu, tworząc metaforyczną paralelę między realną mgłą a tą spowijającą ludzi, uniemożliwiającą nawiązywanie serdecznych i szczyrych relacji. Aktorka czyni iście antropologiczne i mocne zarazem uwagi dotyczące osobowości Anglików, mówiąc: „Niemożliwością jest dotrzeć do nich głębiej, przebić się poza ich powierchność”. A także:

Żyjąc tu miewam wrażenie, jakby odgradzało mnie od nich przeszkłone okno. Moje oczy patrzą i widzą, ale gdy chcę dotknąć, nie natrafiam na człowieka, lecz na twarde, zimne, wypolerowane szkło. [9]

Owe wyznania nadają listowi charakter dziennika intymnego, dobór sformułowań zaś wywołuje efekt poetyckości, odkrywając niewykorzystany potencjał pisarski artystki<sup>5</sup>. Przyjęta przez Modrzejewską formuła listu pokrywa się z rozwijaną w XIX wieku konwencją epistolarną, która nie zakładała już intymnej wymiany myśli między dwojgiem korespondentów, lecz służyła autorefleksji, przejawiającej wiele cech „literackości”. Zdaniem Karola Irzykowskiego, XIX-wieczna epistolografia to „przeważnie jednostronne pamiętniki, [...] dzienniki pod pozorem listów, nie dialog, lecz monolog”<sup>6</sup>. Vincent Kaufmann zauważa zaś:

<sup>4</sup> Liczby w nawiasach oznaczają numery publikowanych tu listów.

<sup>5</sup> Sama H. M o d r z e j e w s k a w liście do G. Fiszera (*Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*, t. 1, s. 254) zwierzała się z niezrealizowanych aspiracji pisarskich, z których dobrowolnie zrezygnowała, nie chcąc odstępować z raz obranej drogi, choć, jak wyznawała, nieradko czuła się znużona powtarzaniem cudzych myśli.

<sup>6</sup> K. I r z y k o w s k i, *Nieoficjalna literatura*. (1913). Cyt. za: E. R y b i c k a, *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego*. „Teksty Drugie” 2004, nr 4, s. 40.

List wydaje się faworyzować komunikację i bliskość; w rzeczywistości dyskwalifikuje on każdą formę współdziałania i wytwarza dystans, dzięki któremu może wydarzyć się tekst literacki<sup>7</sup>.

Taka sytuacja pojawia się właśnie w listach do Longfellowa, kiedy to bezpośrednie zwroty kierowane do adresata, wtrącenia z różnymi zapytaniami, pisane z emfazą zapewnienia o niezmiennym uwielbieniu i pamięci pełnią jedynie rolę ornamentów, jeszcze mocniej uwypuklających główny, literacko-autorefleksyjny zamysł listu. Jak powiada Elżbieta Rybicka, podsumowując refleksje obu autorów (Irzykowskiego i Kaufmanna) w odniesieniu do XIX-wiecznej sztuki epistolarnej: „[intymne] nie jest już związane z relacjami międzyludzkimi i sferą emocji, ale z odniesieniem do siebie, autoanalizą i postawą intelektualną”<sup>8</sup>.

Wyłom stanowi również pisany z Polski w okresie poprzedzającym brytyjskie tryumfy list do Longfellowa, w którym Modrzejewska w niezwykle barwny sposób relacjonuje wydarzenia związane z obchodami 50-lecia pracy literackiej Józefa Ignacego Kraszewskiego. Ujawnia w nim nie tylko swój talent obserwatorski, ale i umiejętność prowadzenia wciągającego opisu, angażującego różnorakie zmysły czytelnika. Opowiada o kolorowych strojach, płonących pochodniach, gwarze ulicznym. Ten list przypomina serię innych, z odwiedzanych miast w Ameryce – w tamtych listach Modrzejewska także starała się uchwycić, z niemal etnograficznym zacięciem, momenty z życia lokalnego, które, zastygłe pod jej piórem, jawiły się jak żywe czytelnikowi. Chwile przywoływania się do porządku, wyraźne poprzez formuły takie, jak: „Boję się zbyt dużo pisać o sobie”, dowodzą, iż autorka ma świadomość wykraczania poza ściśle reguły listu na rzecz wyznania intymnego.

Pozostałe listy to już właściwe „drobiazgi” i „szpargały”, które pomagają odtworzyć ramy życia prywatnego artystki, stanowiąc jednocześnie materialną pamiątkę, „ześwieczoną relikwię” – jak określił to Walter Benjamin<sup>9</sup>. Owe z pozoru uboższe znaczeniowo – w porównaniu z listami intymnymi – „notki” okazują się z perspektywy teorii listu właśnie kwintesencją sztuki epistolograficznej. Brigitte Diaz w utworzonej przez siebie klasyfikacji listu wyróżnia cztery jego odmiany: dokument – świadectwo rzeczywistości historycznej; tekst – przejawiający tendencje estetyczne; dyskurs (w zawężonym rozumieniu rozmowy)<sup>10</sup>; działanie – łączące w sobie aktywność związaną z adresowaniem, wysyłaniem *etc.* z funkcją performatywną samego tekstu<sup>11</sup>. Listy nierzadko wykazują cechy charakterystyczne dla wszystkich swoich odmian, jednak w przedstawianym przez nas zbiorze dominują takie, które zaliczyć można do tej ostatniej, jakże istotnej, bo stanowiącej dominantę gatunku. Idea listu bowiem zawiera w sobie w głównej mierze rys performatywny; u źródła gestu epistolograficznego leży pragnienie nawiązania komunikacji, zakładającej obustronną wymianę korespondencji czy też wywołanie pożądanego efektu. Stefania Skwarczyńska pisze o „celu praktycznym” korespondencji, który „zamknięty jest [...] w ramach stosunku dwóch osób w charakterze życiowym i zastępczym listu”<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> V. Kaufmann, *L'Equivoque épistolaire*. Paris 1990. Cyt. jw., s. 41.

<sup>8</sup> Rybicka, *op. cit.*, s. 52.

<sup>9</sup> W. Benjamin, *Park Centralny*. W: *Anioł historii. Eseje, szkice, fragmenty*. Wybór, oprac. H. Orłowski. Poznań 1996, s. 403 (przeł. H. Orłowski).

<sup>10</sup> Choć, jak omawia to Rybicka (*op. cit.*), list jako dyskurs w rozumieniu zawężonej rozmowy, zgodny z nurtem badań postulującym konwersacyjny model komunikacji epistolarnej, pozostaje formą najbardziej dyskusyjną w świetle obecnych tendencji do uznawania samozwrotności epistolografii.

<sup>11</sup> B. Diaz, *L'Epistolaire ou la pensée nomade. Formes et fonctions de la correspondance dans quelques parcours d'écrivains au XIX siècle*. Paris 2002. Cyt. za: Rybicka, *op. cit.*, s. 43.

<sup>12</sup> S. Skwarczyńska, *Teoria listu*. „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie” 1935, z. 3, s. 165.

Myśl ta znajduje odzwierciedlenie w przykładach niniejszej, drobnej korespondencji, w której dominuje funkcja użytkowa i której istotą stanowi szybkie nawiązywanie łączności służącej wymianie informacji i rozwiązywaniu problemów wynikających z danej chwili. Przyjrzyjmy się zatem pobieżnie formułom oraz tematyce owych „szpargałów”, jawiących się również jako „fragmenty życia”<sup>13</sup>. Najogólniej rzecz ujmując, można stwierdzić, że liściki owe przynależą do dwóch porządków: prywatnego<sup>14</sup> oraz związanego z szeroko rozumianą działalnością sceniczną. W tym pierwszym widzimy zatem przede wszystkim zaproszenia na wizyty, przyjęcia oraz odpowiedzi na nie, a gdy odwiedziny wiążą się z dłuższą wyprawą – pojawiają się także liściki z omówieniami szczegółów podróży. Interesujące z punktu widzenia zapisu obyczajowości końca XIX wieku wydają się również bileciki z podziękowaniami za zaprosiny i mile spędzone chwile oraz odpowiedzi na wizytówki zostawiane w domach podczas nieobecności gospodarzy (Modrzejewska pisze np. w ten sposób: „Jest mi bardzo przykro, że nie było mnie w domu, kiedy Pan i Pana siostra przyszliście, tak bardzo chciałam się z nią spotkać” (12)).

Kolejną, charakterystyczną formę drobnych, kurtuazyjnych liścików stanowią podziękowania za otrzymane podarunki (materialne, ale i te należące do sfery symbolicznych gestów). Kilka bilecików z owej serii w wyrazisty sposób oddaje smak krzątaniny życiowej, pozwalając tym samym na ogląd kolejnego „fragmentu życia” Modrzejewskiej. Odnajdujemy zatem podziękowania za „wysmienitą herbatę i papierosy”, za książki (również te, które wyszły spod pióra korespondentów), wieńce. Dodatkowym elementem poznawczym wyłaniającym się z owych notek jest rzeczywistość związana z samą drogą wymiany korespondencji – dostarczanie bowiem listów w trakcie *tournées* artystki bywało często utrudnione. Zazwyczaj, by umożliwić komunikację, informowano o adresach hoteli, teatrów bądź agencji pocztowych. (Unaocznia to doskonale dopisek do zaproszenia na obiad, kierowanego do Williama Henry’ego Blissa: „Czy byłby Pan tak uprzejmy podać godzinę i zaadresować informację do Player’s Club? Zostanie ona nam przesłana gdziekolwiek będziemy” (24).) Mimo tych praktycznych udogodnień życie w ciągłej podróży wiązało się jednak z zamieszaniem komunikacyjnym, co wyraża Modrzejewska w bileciku do Williama Wintera (3). Nie zawsze też łączność była możliwa, stąd prośby o wstrzymanie się z wysyłkami, jak w liście do Thomasa Fieldsa:

Proszę nie wysłać go [tj. wieńca] przed 15 lutego. Przez następne trzy miesiące jesteśmy „w drodze” i przesyłka z pewnością by była doręczona pod zły adres. Ale od 15 lutego będziemy w Nowym Jorku przez około trzy tygodnie i jeśli zaadresuje Pan: c/o Fifth Avenue Theatre, to dotrze do mnie bezpiecznie. [23]

Innym jeszcze rysem dnia powszedniego wielkiej artystki, który wyłania się z części określonej mianem „prywatnej” zamieszczonego tu zbioru korespondencji, jest kwestia tak prozaiczna, jak zatrudnianie służby. Modrzejewska wyjeżdżając do Ameryki zabrała ze sobą do pomocy wychowankę z sierocińca – Naścię, która z początku nie przygotowana była zupełnie do wykonywania prac domowych. Trudności związane z angażowaniem kolejnych pracowników przewijają się na kartach tej korespondencji – tutaj zamieszczony został list dotyczący kucharza Oliviera – co dobitnie dowodzi wielkiej elastyczności

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 167.

<sup>14</sup> Chodzi tu o użycie określenia „prywatne” jedynie w powszechnym rozumieniu, nie związanym z typologią komunikacji epistolograficznej utworzoną przez P. L e j e u n e’ a (*Le Pacte autobiographique*. Paris 1975. Cyt. za: R y b i c k a, *op. cit.*, s. 49). Przypomnijmy, że francuski badacz dzieli ową komunikację na: 1) „społeczną” (charakterystyczną dla XVIII wieku, której główny cel stanowiło podtrzymywanie więzi towarzyskich), 2) „prywatną” właśnie, związaną z XIX-wieczną epistolografią, w której dostrzega dominantę autoekspresji (zgodne jest to także z rozpoznaniem wymienionych wcześniej autorów), 3) XX-wieczną sztukę pisania listów, którą łączy z „kryzysem komunikacyjnym”.

Modrzejewskiej w poruszaniu się między rzeczywistością codzienności a światem artystycznym.

Często przewijającym się motywem w korespondencji Modrzejewskiej, a występującym również w zawartych tu krótkich bilecikach i kurtuazyjnych notkach, jest kwestia jej fotografii. W jednym z krótszych listów do Longfellowa aktorka pisze, iż pozwala sobie wysłać mu kilka swoich zdjęć, jako że są artystyczne i korzystnie na nich wyszła. W liściku kierowanym do Coralinn Rice, w którym tłumaczy się z powodów niezrealizowania planów odwiedzenia adresatki, na pociechę przesyła „ostatnie” zdjęcia, dodając: „Jedno jest dla Ciebie i jedno dla Cory Bates. Napisałam tylko swoje imię na każdym z nich, więc możesz sobie wybrać” (46). Kiedy indziej znów, w bileciku do pana Bynnera, w odpowiedzi na prośbę o przysłanie fotografii kategoricznie stwierdza:

Niestety nie posiadam żadnej, która mogłaby przywoływać mnie w Pańskiej pamięci – wszystkie są tak okropnie smutne i złe. Jednakże mam nadzieję, że pewnego dnia będę w lepszym nastroju do pozowania i tak szybko jak tylko uzyskam coś bardziej przyjemnego niż te, które zrobiłam ostatnio – uczciwie obiecuję przesłać Panu najlepsze, jakie znajdę. [12]

Z kolei w liściku do fotografki Elizabeth Buehrmann z lipca 1904 (a więc pisanego u schyłku życia), będącym podziękowaniem za satysfakcjonujące ją wykonanie zdjęć, Modrzejewska określa je jako piękne. Zastanawiające wszakże jest zapewnienie wieńczące ten list: „Zatrzymam Pani zdjęcia tak długo, jak długo będę żyła, i nie dam ich nikomu, nawet temu, kogo lubię najbardziej. Po mojej śmierci otrzymają je moi wnukowie” (34).

Owa z pozoru kokieteryjna dbałość artystki o korzystne ujęcia ujawnia w gruncie rzeczy rozpoznanie przez nią funkcji *medium* fotografii jako nośnika pamięci. Widoczna na pierwszy rzut oka troska o względy estetyczne łamana jest przez dostrzeżenie widma nieuchronnej śmierci, którą przezwyciężyć może jedynie fotografia (dobrodrojeństwa sztuki filmowej w owym czasie nie są jeszcze do końca uświadomione). Zupełnie jak w przywołanym już tu drobnym liściku do Elizabeth Buehrmann, gdzie powierzchniowa warstwa, której dominantę stanowią zagadnienia piękna, otwiera głębsze sensory, zasygnalizowane w syntetycznej formie. Postawę Modrzejewskiej względem fotografii można by podsumować słowami Edgara Morina, który w fotografii pełniącej funkcję pamiętki dostrzega realizację postulatu „obecności pomimo nieobecności”. Zauważa on też, że z czasem dystans między osobą fotografowaną a jej wizerunkiem odbitym na fotografii ulega zatarciu do tego stopnia, że obraz może nawet „sprawiać wrażenie jakby obdarzonego życiem intensywniejszym i głębszym niż sama rzeczywistość” – „Wszystko dzieje się tak, jakby drzeмиąca w człowieku potrzeba walki z erozją czasu sięgała po swój uprzywilejowany oręż: obraz”<sup>15</sup>.

Jak zatem widać, wnikliwe spojrzenie na słowa zawarte w kurtuazyjnych formach listowych pozwala odkryć zapatrywania artystki na wiele kluczowych kwestii, dowodząc tym samym, że błahe „szpargały”, marginalia korespondencji mogą okazać się perełkami, nie zaburzając przy tym w żadnej mierze samej formuły, nastawionej na cele pragmatyczne.

Zdarzają się jednak i sytuacje, kiedy konwencja związłego bileciku zostaje przez autorkę świadomie i celowo złamana. Ciekawym przykładem takiego odstępstwa jest liścik do Annie Fields, z założenia pisany dla wyrażenia żalu z powodu niemożności odwiedzenia jej. Otóż w *postscriptum* do tego liściku (za które Modrzejewska przeprosza słowami: „Błagam, wybac mi to długie *postscriptum* [...]” (29)) aktorka dzieli się gorzką refleksją związaną z zamachem na prezydenta Williama McKinleya, przeprowadzonym przez anarchistę Leona Czolgosza, wywodzącego się z rodziny polskich imigrantów. Tak o tym pisze, zaledwie na dzień przed śmiercią prezydenta, kiedy to trwa jeszcze walka o jego życie: „Czuję się całkiem przygnębiona. Ten okropny Czolgosz – jestem zawstydzona wiedząc,

<sup>15</sup> E. Morin, *Kino i wyobraźnia*. Przeł. K. Eberhardt. Warszawa 1975, s. 33, 40–41.

że jest Polakiem” (29). Słowa te, mimo że pisane w 25 lat od opuszczenia przez Modrzejewską Polski, ukazują niesłabnącą więź z ojczyzną i niegasnący patriotyzm, który każe jej wstydzić się za czyn syna Polaków<sup>16</sup>.

Innym razem, w kurtuazyjnym bileciku do Clary Harriott, w którym, mimo że rozpoczyna się on od słów: „To tylko krótka notka, aby podziękować za Pani list” (30), Modrzejewska pozwala sobie podjąć kilka wątków. Najpierw w paru słowach relacjonuje swój wakacyjny odpoczynek, opisując okolicę, w której się zatrzymała. Następnie zarysowuje plany wykorzystania wolnego czasu, który spożytkować zamierza na przygotowanie do druku swych wspomnień. Nie omieszka też udzielić znajomej kilku porad, dotyczących sposobów skutecznej relaksacji. A na koniec mimochodem polemizuje nawet z zarzutem, jakoby zazdrościła swej korespondentce sukcesów literackich<sup>17</sup>.

Ową skłonność do przemykania refleksji, nie burzącą jednak konwencji liściku użytkowego, odzwierciedla także podziękowanie za podarunki adresowane do pana Crane (52). Modrzejewska zaczyna je od przeprosin za zwłokę wynikłą z zamieszania związanego z przebudową jej kalifornijskiego domu, co z kolei staje się punktem wyjścia do pochwały uroków tego stanu, w którym upatruje przyszły „dom dla sztuki i poezji”.

Odrębną całkiem odmianę epistolograficzną tworzą listy polecające, wszystkie łączące się w mniej lub bardziej bezpośredni sposób ze sferą sztuki, które usytuować można na pograniczu dwu wyodrębnionych tu płaszczyzn: prywatnej i związanej z działalnością sceniczną. Najbardziej rzuca się w oczy list kierowany do Longfellowa (10), w którym Modrzejewska występuje jako osoba rekomendująca Oscara Wilde’a, w owym czasie jeszcze nie znanego. Wspomina o nim jako o młodym poecie, zapewniając równocześnie, iż jest to „człowiek światowy”. (Z kolei Karol Chłapowski w jednym ze swych listów określa Wilde’a jako młodzieńca „o długich włosach”, obracającego się na „jarmarku próżności”, o którego poezji nic mu bliżej nie wiadomo<sup>18</sup>.) Znaczące też wydaje się podziękowanie Modrzejewskiej za angaż jej protegowanej, Gildy Varesi, zawarte w bileciku do Minnie Fiske (49) – jednej z czołowych aktorek amerykańskiej sceny przełomu XIX i XX wieku (notka ta pisana jest u schyłku życia artystki).

Znajdujemy także krótkie liściki rekomendujące kursy aktorskie Ernesta Phillipsa (39, 40) oraz bilecik do Marceliny Sembrich-Kochańskiej (27), w którym Modrzejewska prosi śpiewaczkę o przyjęcie jej wielbicielki – Mildred Barnes. Znaczący wydaje się list do Collina Kempera, przedsiębiorcy teatralnego, do którego artystka zwraca się z prośbą o przeczytanie sztuki *Right Man* (a w domyśle – o rozważenie jej wystawienia) autorstwa swej przyjaciółki, Sophie Treadwell (54).

Na drugim biegunie korespondencji użytkowej, zaliczanej do kategorii działania, znajdują się, jak to już zostało zaznaczone, listy powiązane ściśle z karierą aktorską. W grupie tej pojawiają się zatem przede wszystkim listy zawierające propozycje współpracy, zarówno wypływające ze strony Modrzejewskiej, jak i do niej kierowane oraz listy po-

<sup>16</sup> Poruszając problem patriotyzmu Modrzejewskiej warto wspomnieć, iż jej praktyka epistolograficzna obejmowała także listy z gatunku listopisarstwa emigracyjnego (zob. Rybicka, *op. cit.*, s. 50), choćby ten kierowany do carycy Katarzyny. Zob. *Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*. Wybór, oprac. E. Orzechowski. Kraków 2000, s. 190–191.

<sup>17</sup> Clara Harriott była również aktorką, a po odejściu ze sceny wydała książkę, w której odkrywa kulisy swojego aktorstwa.

<sup>18</sup> Mowa o wcześniejszym – w stosunku do pisma Modrzejewskiej – liście K. Chłapowskiego do R. W. Gildera, w którym Chłapowski relacjonuje wydarzenia i omawia nawiązane znajomości z początku pobytu w Londynie. Zob. Got, Szczublewski, *ed. cit.*, s. 488. O. Wilde zapisał się na stałe w życiorysie Modrzejewskiej, przełożył bowiem na angielski jej wiersz, zatytułowany *Sen artysty*, który opublikowany został w „The Green Room, Routledge’s Annual”; oryginał nie został znaleziony. Polskie tłumaczenie (z angielskiego) w zb.: *Madame Modjeska Countess Bozenta*. Red. E. Orzechowski. Buffalo 1993; wyd. nast.: Kraków 2010.

chwalno-gratulacyjne sławiące jej sztukę aktorską (choć zdarzają się także i słowa uznania dla kunsztu innych, pisane przez Modrzejewską). Interesującym przykładem pierwszej kategorii jest korespondencja Modrzejewskiej adresowana do Henry'ego Jamesa (18, 19), stanowiąca świadectwo rozważań nad przyjęciem roli – James pragnął bowiem, by aktorka wcieliła się w główną bohaterkę jego sztuki *The Tragic Muse*. Korespondencja ta odzwierciedla utrzymywane w sekrecie rozmowy odbywające się bezpośrednio między artystami: od wysunięcia propozycji przez autora i nakreślenia zarysu sztuki, poprzez wstępną akceptację Modrzejewskiej, aż do ostatecznej rezygnacji z roli. Odmowę swą artystka argumentuje brakiem odpowiednich środków, niezbędnych do satysfakcjonującego ją odtworzenia postaci. Píše: „jestem pewna, że nie mogłabym uczciwie oddać tej roli i, być może, grając ją uczyniłabym więcej złego niż dobrego”. Za niedopasowany do utworzenia inscenizacji uznaje także swój zespół, „bardziej przyzwyczajony do średnio-wiecznych szat niż do fraków” (19).

Jak to już zostało zasygnalizowane, również Modrzejewska zapraszała twórców do uczestnictwa w swych przedsięwzięciach artystycznych, najczęściej dobroczynnych. Dowodzi tego choćby list do George'a Grossmitha (11) z prośbą o wzięcie udziału w wieczorze organizowanym na rzecz uchodźców z Walmer (składał się nań koncert i spektakl). Zaciekawia formuła wstępna liściku, ukazująca artystkę jako kobietę interesu: „Nie zamierzam używać kwiecistych zwrotów, lecz po prostu zapytać Pana, czy byłby Pan aż tak wyjątkowo dobry, by wziąć udział w koncercie [...]”.

Inne zupełnie oblicze ukazuje Modrzejewska w liście pochwalnym adresowanym do aktorki Patrick Campbell – którą tytułuje „piękną Elektrą”. Fascynujące wydają się szczerść i moc wyrażanego podziwu dla kreacji stworzonej przez Campbell:

Pani Elektra jest piękna i jak najbardziej robiąca wrażenie we wszystkich szczegółach i nie znam nikogo, kto mógłby tak grać tę rolę, jak Pani. Każda poza, każda modyfikacja głosu była doskonała, ale, co najbardziej było cudowne, uczucie, pasja, Pani własne ożywienie tej klasycznej postaci i uczynienie z niej prawdziwej – żyjącej – cierpiącej istoty. [50]

Podobny ton zachowuje w liście do innej artystki dramatycznej, Mary Anderson de Navarro, w którym wyraża żal z powodu decyzji aktorki o opuszczeniu sceny na dobre: „Ciągle nie mogę przestać myśleć o tym, że Pani powrót na scenę mógłby zmieścić te wszystkie przeszkody, a Pani byłaby tutaj witana jak pełnoprawna królowa” (43).

Listy wyrażające zachwyt dla talentu Modrzejewskiej są natomiast bardzo lapidarne, choć nie brakuje im pochwalnych konceptów. Ignacy Paderewski pisze np. w ten sposób: „Szekspir znalazł w Pani interpretatora godnego swoich najdoskonalszych i najbardziej porywających fantazji [...]” (37).

Jednakże w życiu związane ze sceną wpisane bywają również nieporozumienia i pomówienia, wychodzące spod piór dziennikarzy. Na jedno z nich, znajdujące się w niniejszym zbiorze, Modrzejewska odpowiada błyskawicznie oświadczeniem zwięzłym i stanowczym, ucinając temat: „Nie ma ani jednego słowa prawdy w historii opublikowanej w »Heraldzie« tego rana dotyczącej mojego zespołu i osobistych relacji z Panem Edwinem Boothem” (16).

Zdarzają się także i krótkie, często jednozdaniowe komunikaty (nierzadko są to telegramy) na temat organizacji występów, prób, kostiumów – być może najdobitniej uzmysławiające ogrom detali składających się na przygotowania przedstawień, w których artystka bezpośrednio uczestniczyła. Odzwierciedla to choćby seria telegramów do Ernesta Croziera Phillipsa (44, 45, 47) czy też emocjonalny list do Paula Kestera (28). Można również przy tej okazji wspomnieć, że parę zamieszczonych tu listów wskazuje, iż obszar związanej z występami działalności Modrzejewskiej obejmował nawet rezerwowanie łoża dla jej gości (8, 13).

Dodatkowo w korespondencji podejmującej tematykę łączącą się ze sceną przewijają się listy poruszające kwestię redagowania i przygotowywania do druku wspomnień Mo-



drzejewskiej. *Memories and Impressions* są dziełem pośmiertnym, wydanym staraniem Chłapowskiego w 1910 roku<sup>19</sup>, niemniej pracę nad nimi artystka rozpoczęła kilkanaście lat wcześniej. Jedną z wstępnych faz przygotowań ilustruje list redaktora Waltera H. Page'a z nie zrealizowaną propozycją cyklicznego zamieszczania wspomnień w formie artykułów w periodyku „The Atlantic Monthly” (20).

Na prezentowany tu obszerny zbiór listów, których zróżnicowane formuły starałyśmy się skrótowo omówić, składają się w większości epistolograficzne marginalia, stanowiące jednak „fragment życia” i „tworzące z nim spoiwą całość”<sup>20</sup>. Na tym właśnie, że odbijają życie samo w sobie, a zarazem są jego nierozzerwalną częścią, zasadza się ich piękno, jak stwierdza Skwarczyńska. Można tu dodać, że piękno życia jako takiego charakteryzuje się nade wszystko migotliwością i zmiennością, co odzwierciedlają właśnie niniejsze drobne listy, „szpargalki”, jakże różniące się między sobą – pod względem zarówno podejmowanych wątków (obok omawianych tematów życia codziennego i scenicznego pojawia się nawet autotematyzm), jak adresatów, wywodzących się i z kręgu zwykłych znajomych, sąsiadów Modrzejewskiej, i z elity artystycznej końca XIX wieku.

Akt linearnego odczytania niniejszej korespondencji wyzwała samoistne pojawienie się elementu narracji, która z kolei przekształca się w rodzaj biografii Modrzejewskiej. Takie spojrzenie na publikowany tu zbiór wydaje się zgodne z myślą Wilhelma Dilthey'a, który do cech humanistyki zalicza „coraz głębsze wdzieranie się w rzeczywistość historyczną, coraz głębsze jej odczytywanie, coraz rozleglejsze ogarnianie”<sup>21</sup>, a listy uznaje za jedno z ważniejszych i bardziej pewnych źródeł umożliwiających ów proces<sup>22</sup>.

Jak już wcześniej wspomniano, na listy warto również patrzeć z perspektywy ich materialności. Drobne notki, bileciki, ale też i dłuższe wypowiedzi intymne, pisane ręką Modrzejewskiej, mogą być traktowane jako rzeczy, wytwory, sama aktorka zaś jako ich wytwórczyni. Jak powiada Władimir N. Toporow: „rzecz nosi na sobie pieczęć człowieka, wobec którego nie tylko jest otwarta, lecz bez którego nie może istnieć”<sup>23</sup>. Dalej zaś: „»Ludzki« czynnik rzeczy tkwi w aurze, roztaczanej przez ducha i duszę, którą człowiek dobrowolnie i nieskrępowanie dzieli się z rzeczą [...]”<sup>24</sup>. Wydaje się zatem, że po odejściu autora rzeczy, których funkcję pełnią tu listy, stają się pamiątkami, „pozostałościami umarłego doświadczenia”<sup>25</sup>, „niemymi obecnościami”, stanowiącymi „tylną straż wspomnienia, walczącą [...] z zapomnieniem, ze śmiercią [...]”<sup>26</sup>.

Można zaryzykować stwierdzenie, że listy Heleny Modrzejewskiej, objawiające nam zarówno swą treść, jak i materialność, stają się przedłużeniem pamięci o ich autorce, przechowują bowiem jej obraz, który – sparafrazujmy tu Ingardena – pozwala aktorce na „powrót w aktualność istnienia”<sup>27</sup>.

W publikowanych tu listach (jest ich 56, ułożone zostały w porządku chronologicznym) zmodernizowano interpunkcję oraz pisownię, np. w zwrotach grzecznościowych, w których

<sup>19</sup> W wersji polskiej najpierw ukazały się fragmenty w przekładzie T. Ż u k a - S k a r s z e w s k i e g o („Czas” 1910), potem wydane to zostało jeszcze dwukrotnie, pt. *Wspomnienia i wrażenia*: w wersji skróconej – przez F. z Bendów Modrzejewską (Przygotował do druku A. B. C y p s. Kraków 1929), oraz w całości, w przekładzie M. P r o m i ń s k i e g o (Kraków 1957).

<sup>20</sup> S k w a r c z y ń s k a, *op. cit.*, s. 167–168.

<sup>21</sup> W. D i l t h e y, *Właściwości nauk humanistycznych*. Przeł. K. K r z e m i e ń. W: Z. K u d e r o w i c z, *Dilthey*. Warszawa 1967, s. 166.

<sup>22</sup> Zob. K u d e r o w i c z, *op. cit.*, s. 110.

<sup>23</sup> W. N. T o p o r o w, *Przestrzeń i rzecz*. Przeł. B. Ż y ł k o. Kraków 2003, s. 99.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 134.

<sup>25</sup> B e n j a m i n, *op. cit.*, s. 403.

<sup>26</sup> M o r i n, *op. cit.*, s. 38.

<sup>27</sup> R. I n g a r d e n, *Człowiek i czas*. W: *Książeczka o człowieku*. Kraków 1987, s. 47.

niekiedy słowa „Pan”, „Pani” Modrzejewska pisała małą literą. Pozostawiono jednakże niepoprawną pisownię niektórych nazw (jak „New Port” zamiast „Newport”), podając obok w nawiasie kwadratowym pisownię poprawną.

Ujednolicono zapisy dat oraz ich usytuowanie (zawsze z prawej strony), a także układ nagłówków i podpisów.

## 1

HELENA MODRZEJEWSKA DO ANNIE FIELDS<sup>1</sup>[Boston?, po 23 II 1878?]<sup>2</sup>

Droga Madame

Z przyjemnością przyjmuję Pani miłą propozycję<sup>3</sup> i będę czekać.

Oddana Pani

Helena Modjeska

List napisany czarnym atramentem na kwadratowej białej kopercie. Na odwrotnej stronie koperty, brązowej z zielonymi obramowaniami wokół sklejeń oraz białym tłoczonym wizerunkiem R. Glucka, adres odbiorcy: Annie Fields.

Harvard University, Archive, Boston, Mass., USA.

<sup>1</sup> Annie Adams Fields (1834–1915) – poetka i powieściopisarka amerykańska, żona wydawcy i pisarza Jamesa T. Fieldsa, prowadziła salon artystyczny w Bostonie.

<sup>2</sup> Data pierwszego występu Modrzejewskiej w Bostonie; zapewne wówczas poznała ona Henry’ego W. Longfellowa i Annie Fields.

<sup>3</sup> Nie udało się ustalić, o jakiej propozycji mowa.

## 2

## HELENA MODRZEJEWSKA DO HENRY’EGO W. LONGFELLOWA

[20 V 1879?]

Szanowny Panie!

Tak, otrzymałam Pański list oraz dwa poprzednie wysłane do Londynu i doprawdy nie wiem, jak dziękować za Pańską dobroć.

Nie odpowiedziałam wcześniej, ponieważ pragnęłam, aby te słowa skierowane do Pana były także moim tegorocznym pożegnaniem z Ameryką. Obawiałam się też, przyznaję, naprzykrzać się Panu nieustającą korespondencją.

Opuszczamy Nowy Jork 22 [maja] – czyli pojutrze.

Jest mi smutno, tak jak zazwyczaj to bywa, kiedy porzuca się to, co znane, na rzecz niewiadomego. Tutaj czułam się już prawie jak *at home* – w Anglii natomiast czekają mnie nowe zadania. Mimo wszystko mam nadzieję, że moja miłość do sztuki będzie mnie prowadzić i że będę mogła szukać potrzebnych mi sił w życzliwości bliźnich, podobnej do tej, jakiej doświadczyłam od Pana.

Żegnaj się z Panem ze łzami w oczach – ściskam Pańskie ręce i chylę czoło prosząc, aby nie zapomniał Pan o mnie całkiem.

Niech Bóg da Panu wszystko, czego Pan pragnie, i zachowa Pana w zdrowiu.

Szczerze oddana

Hélène Modjeska

Nie ma listów od kobiety bez *postscriptum*.

1-*mo*. Widziałam pana Nathana Appletona<sup>1</sup> tuż przed moim wyjazdem do Bostonu. Obiecał, że przedstawi mojego syna panu Lessepsowi<sup>2</sup>. To Panu winnam za to podziękować, nieprawdaż?

2-*do*. Jeden z moich polskich przyjaciół, pan Sygurd Wiśniowski, znakomity literat i podróżnik, podjął się sprowadzenia z Polski tłumaczeń Pańskich dzieł. W zależności od tego, co postanowi, przekaże je Panu osobiście albo wyśle pocztą. Jest on prawdziwym i oddanym miłośnikiem Pańskiej twórczości.

3-*tio*. Pozwalam sobie przesłać Panu jedną z moich fotografii, która bardzo mi się podoba, ponieważ jest artystyczna i *l a d n i e* na niej wyszłam.

Jeszcze raz „żegnam” i „do widzenia” – pan Bozenta<sup>3</sup> przesyła wyrazy najwyższego szacunku.

List napisany czarnym atramentem na papierze listowym z podłużnym czarno-złotym monogramem Modrzejewskiej, umieszczonym w lewym górnym rogu pierwszej stronicy.

Harvard University, Houghton Library, Boston, Mass., USA.

<sup>1</sup> Nathan Appleton, Jr. (1843–1906) – szwagier H. W. Longfellowa.

<sup>2</sup> Ferdinand de Lesseps (1805–1894) – francuski dyplomata i przedsiębiorca, budowniczy Kanału Panamskiego, u którego Nathan Appleton Jr. był przez jakiś czas zatrudniony.

<sup>3</sup> Karol Chłapowski, mąż Heleny Modrzejewskiej, w Ameryce znany był jako Count Bozenta.

### 3

#### HELENA MODRZEJEWSKA DO WILLIAMA WINTERA

Nowy Jork, 23 V 1879

Drogi Panie Winter!

Książkę, którą był Pan uprzejmy mi wysłać, doręczono podczas mej nieobecności – i moja pokojówka omyłkowo zapakowała ją razem z innymi książkami, które zamierzałam posłać do Europy. Kiedy p. Percy<sup>1</sup> zapytał, czy ją dostałam, bardzo się zmieszalam i pomyślałam, że może p. Bozenta ją otrzymał i zapomniał mi oddać. Po dwugodzinnym przeszukiwaniu wszystkich kufrów w końcu ją znalazłam i przesyłam Panu serdeczne podziękowania za nią i za dedykację, jaką Pan napisał na pierwszej stronie. Zawsze będę ją miała z sobą jako cenną pamiątkę, a czytając ją myśleć będę o tym, jak bardzo dobry Pan był zawsze dla mnie.

Odpływamy dziś po południu<sup>2</sup>. A więc do widzenia i raz jeszcze moc podziękowań.

Moje pozdrowienia dla pani Winter.

Z poważaniem

Helena Modjeska

P. Bozenta przesyła wyrazy szacunku, napisze do Pana z Londynu.

Kopia listu.

New York Public Library. Manuscript and Archive Division, New York City, USA.

<sup>1</sup> Percy Winter – syn Elisabeth i Williama Winterów.

<sup>2</sup> Informacje podane w listach z 20 V i 23 V nie pokrywają się. Najprawdopodobniej Chłapowscy odpłynęli dzień później (23 V), niż planowali (22 V). Natomiast M. M. Coleman podaje datę 24 V 1879 (*Fair Rosalind, the American Career of Helena Modjeska*. Cheshire, Conn., 1969, s. 893).

## 4

HELENA MODRZEJEWSKA DO HENRY'EGO W. LONGFELLOWA

Londyn, 9 VI 1879

Szanowny Panie!

Jako że dał mi Pan przyzwolenie, aby do Pana pisać, korzystam z okazji i spieszę donieść, że dotarliśmy do Londynu w dobrym zdrowiu wczoraj wieczorem. Jednak nie zdołałam jeszcze oddać listów, które mi Pan powierzył. Już jutro opuszczamy Anglię i udajemy się do Paryża. W sierpniu powracam i wtedy będę mogła doświadczać Pańskiej dobroci.

Zamierzam naprzykrzać się Panu wysyłając listy z Paryża, tymczasem przesyłam pozdrowienia i wyrazy szczerego oddania.

Hélène Modjeska

Mój adres w Europie pozostaje bez zmian: Paryż, rue de Beaune 12.

List napisany czarnym atramentem na papierze listowym o formacie A6, z nadrukowanym podłużnym złotym monogramem Modrzejewskiej, zajmującym lewą stronę pierwszej strony.

Harvard University, Houghton Library, Boston, Mass., USA.

## 5

HELENA MODRZEJEWSKA DO HENRY'EGO W. LONGFELLOWA

Lwów, 11 XI 1879

Mój adres: Londyn,  
American Exchange Strand

Drogi Mistrzu!

Ma mnie Pan zapewne za niewdzięczną, i ma Pan rację. Niegodna jestem Pańskiej dobroci, a może tylko zbyt zajęta i zapracowana. Jednak nie szukam usprawiedliwień, czuję się winna i proszę o wybaczenie.

Podczas mojego krótkiego pobytu w Anglii poważnie niedomagałam, we Francji natomiast byłam zmuszona cały czas opiekować się moją chorą siostrzenicą<sup>1</sup>. Ledwie wróciłam do kraju, natychmiast wpadłam w wir zajęć, które trzymają mnie do tej pory. Nie mogłam oprzeć się pragnieniu, aby wziąć udział w wielkich uroczystościach narodowych z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia pracy literackiej jednego z naszych najbardziej znanych i płodnych pisarzy, J. I. Kraszewskiego. Uroczystości te zgromadziły w naszej byłej stolicy – Krakowie – wszystkie znakomitości kraju: myślicieli, pisarzy, artystów i polityków, a także przedstawicieli sprzyjających nam państw. Nie chcę Pana nużyć dokładnym opisem przebiegu uroczystości. Bale, kolacje i przyjęcia wydawane były bez końca. Spotykano się wszędzie: na ulicach, w budynkach państwowych, w muzeach, w kopalni soli w Wieliczce, w teatrze, a nawet w kościele. Panowało powszechne poruszenie: krążące powozy, gwar tłumu, okrzyki zachwytu, niekończące się przemowy, przemarsze z pochodniami, połyskujące, kolorowe stroje narodowe, wszystko to mogło przyprawić o zawrót głowy. Moi współpracownicy aktorzy polscy nie chcieli pozostać w tyle. Najlepsi przybyli do Krakowa, by zagrać w sztukach Kraszewskiego, przygotowano także serię *Musetervorstellungen*<sup>2</sup>. Chwila, kiedy pierwszy raz od czasu

powrotu z Ameryki stanęłam na polskiej scenie, była dla mnie bardzo podniosła. Burza oklasków całkowicie mnie przygniotła – myślałam już, że nie zejdem ze sceny żywa. Tak, jestem bardzo lubiana w Polsce. Byłam tak wzruszona, że nie mogłam mówić.

Ale przejdźmy do innych spraw. Boję się zbyt dużo pisać o sobie.

Jednym z piękniejszych wydarzeń tych uroczystości okazał się gest naszego wielkiego malarza, Henryka Siemiradzkiego, który przekazał miastu Krakowowi swój obraz *Pochodnie Nerona*, nagrodzony złotym medalem na Wystawie Powszechnej w Paryżu, i za który oferowano mu 60 000 rubli<sup>3</sup>. Za jego przykładem poszło aż osiemdziesięciu innych polskich artystów, którzy również podarowali swoje dzieła, zapoczątkowując tym samym powstanie nowego muzeum narodowego. Wśród owych dzieł znajdzie się także portret Pańskiej protegowanej, Heleny Modrzejewskiej, którego fotografię prześlę Panu, gdy tylko obraz zostanie ukończony<sup>4</sup>.

Jeszcze *à propos* moich portretów: czuję się przeszczeniwa i zaszczycona, że umieścił Pan u siebie przedstawiającą mnie rzeźbę, o której wspomina Pan w liście. Ach, co za list! Gdyby mógł Pan wiedzieć, jak bardzo mnie on poruszył, aż do głębi duszy. Jaki Pan dobry! Widzę, że to w wielkości odnajduje się prawdziwą dobroć.

Gdy mówię o Panu, obawiam się wpaść w nużącą monotonię, powtarzając bezustannie: Oh! Jaki Pan dobry! Tak jak Julia, gdy powtarzała swoje: „*Good night... till tomorrow*”<sup>5</sup>.

Nie wspominał Pan w swoim ostatnim liście, jak wyszło popiersie, do którego pozował Pan w lecie. Bardzo mnie to ciekawi, ponieważ mam nadzieję na otrzymanie kopii.

Tęsknię za chwilą, kiedy będę mogła usiąść w rogu Pańskiego *Sanctum Sanctorum* i patrzeć na Pana oblicze. Jestem pewna, że nic się nie zmieniło i że przywita mnie Pan tym samym dobrym uśmiechem – czyż nie tak? Spodziewam się wrócić do Ameryki następnego lata – i prawdopodobnie zacząć mój sezon w Kalifornii, po moich londyńskich debiutach. Do tego czasu mam zamiar trochę podróżować.

Wypada już kończyć ten list, czyż nie? Zatem do widzenia, drogi Mistrzu. Jeszcze raz stokratne dzięki. Napisze Pan do mnie niebawem, i to długi list, nieprawdaż? Ja w zamian za to obiecuję, że moje następne listy będą dużo krótsze.

Z wyrazami najwyższego szacunku

Helena Modjeska

List napisany czarnym atramentem na papierze listowym z nadrukowanym herbem Chłapowskich w lewym górnym rogu i adresem londyńskim: „145, Sloane Street, S. W.”, umieszczonym w prawym górnym rogu pierwszej strony. List na pierwszej stronie obramowany czarną ramką (*mourning letter*), symbolizującą żałobę jednego z korespondentów.

Harvard University, Houghton Library, Boston, Mass., USA.

<sup>1</sup> Mowa o Felicji Bendzie.

<sup>2</sup> Zapewne chodzi o przedstawienia muzyczno-taneczne z pieśniami (z fr. „*musette*” – taniec starofrancuski i muzyka do niego; z niem. „*Vorstellungen*” – przedstawienia).

<sup>3</sup> H. Siemiradzki namalował *Pochodnie Nerona* (*Świeczniki chrześcijaństwa*) w 1876 roku w Rzymie. W roku 1879, na jubileusz 50-lecia pracy literackiej J. I. Kraszewskiego, Siemiradzki podarował obraz miastu jako zaczątek Muzeum Narodowego w krakowskich Sukiennicach. Zacho-

wały się wzmianki o tym, iż artysta chciał sprzedać obraz carowi za kwotę 50 tys. rubli. Podane w liście informacje dotyczące złotego medalu na Wystawie Powszechnej oraz kwoty ofiarowanej za obraz nie znajdują potwierdzenia w źródłach.

<sup>4</sup> Portret Modrzejewskiej autorstwa T. Ajdukiewicza.

<sup>5</sup> W. Szekspir, *Romeo i Julia*, akt 2, sc. 2, w. 198–199. Cały ten dwuwiersz brzmi tak:

*Good night, good night! Parting is such sweet sorrow,  
That I shall say good night till it be morrow.*

Wersja polska (w przekładzie J. Paszkowskiego):

Dobranoc, luby! jeszcze raz dobranoc!  
Smutek rozstania tak bardzo jest miły,  
Że by dobranoc wciąż usta mówiły.

## 6

HELENA MODRZEJEWSKA DO EMILY SELLWOOD TENNYSON<sup>1</sup>

[Londyn] Piątek [III 1880?]

Szanowna Pani Tennyson,

Pan Lionnel<sup>2</sup> zaproponował pociąg do Aldworth<sup>3</sup> w niedzielny wieczór. Ponieważ jednak nie czuję się jeszcze zupełnie dobrze, będzie znacznie łatwiej przyjąć przed tym pociągiem, który przyjeżdża o siódmej trzydzieści albo o ósmej po południu. Błagam, proszę mi wybaczyć tak duże kłopotanie moją osobą i proszę wierzyć, że jestem zawsze

Pani oddana

Helena Modjeska-Chłapowska

Kopia listu.

Yale University Library, New Haven, Conn., USA.

<sup>1</sup> Emily Sellwood Tennyson (1813–1896) – żona poety Alfreda Tennysona.

<sup>2</sup> Lionel Tennyson (1854–1886) – syn Alfreda Tennysona i Emily Sellwood.

<sup>3</sup> Aldworth House – dom Tennysonów w pobliżu Haslemere w hrabstwie Surrey, zbudowany w 1869 roku według projektu Johna Knowlesa.

## 7

## HELENA MODRZEJEWSKA DO HENRY'EGO W. LONGFELLOWA

Londyn, 18 VI 1880

Drogi Mistrzu!

Nareszcie wszystkie moje lęki minęły, mogę oddychać, mogę żyć i pisać do Pana.

To, że tak długo zachowywałam milczenie, wcale nie oznacza, iż zapomniałam o Pańskiej dla mnie dobroci. Nie, wprost przeciwnie, w tych wszystkich jakże dla mnie trudnych chwilach myślałam o Panu, ponieważ wierzę w siłę i moc szlachetnych dusz. Często mówią o mnie, że jestem przesądna, ponieważ wierzę w magnetyzm i jestem przekonana, że istnieją na tym świecie dusze o ponadnaturalnych zdolnościach. Któż zatem miałby większe do nich prawo, jeśli nie Pan, którego dążenia były zawsze wzniosłe, zawsze skierowane ku górze. Nazywam Pana moim duchem opiekuńczym – i wierzę w to.

Proszę, niech się Pan nie gniewa za to moje bajdurzenie. Mam dla Pana tyle czci i przyjaźni, że zwierzam się Panu z moich najskrytszych myśli.

Czy jest Pan w dobrym zdrowiu, drogi Mistrzu? Mam nadzieję, że gdy w przyszłym roku powrócę do Ameryki, zastanę Pana niezmienionym. Zamierzałam, co prawda, przybyć jeszcze tej jesieni, jednak mój nieoczekiwany sukces sprawił, że prawie zmuszono mnie do przedłużenia pobytu w Londynie o jeszcze jeden rok, tym bardziej że zagrałam, jak dotąd, tylko jedną rolę, i to tej potwornej *Camille*.

W przyszłym roku będę za to grać *Marię Stuart*, *Kabale und Liebe*, *Juliet* i być może *Measure for Measure*<sup>1</sup> oraz nową sztukę pana Willisa<sup>2</sup>.

Spotkaliśmy panią Mackintosh, która była dla mnie więcej niż dobra, podobnie jej córka<sup>3</sup>. Byliśmy u niej na kolacji i oczywiście rozmawialiśmy bardzo wiele o Panu. Nigdy mnie ten temat nie męczy.

Lord Houghton<sup>4</sup> był bardzo miły i uprzejmy, jeszcze nie widziałam Lorda Rosebery<sup>5</sup>, dlatego że wyjechał na jakiś czas z Londynu. Ale napisał do mnie, że gdy tylko wróci, skontaktuje się z nami. *À propos*, nie wiem, czy przypomina Pan sobie pana C. De la Barre Bodenhama. Jest on wujem mojego męża, spędziliśmy z nim kilka dni na wsi i powiedział mi, że kiedyś dawno temu spotkał Pana w Rzymie – i od tego czasu nigdy nie zapomniał Pańskiej twarzy.

O, jestem taka szczęśliwa, że nie rozczarowałam moich miłych amerykańskich przyjaciół i potwierdziłam wobec brytyjskiej publiczności, że warta byłam pochwał, jakimi mnie obdarowano. Będę się starać ciągle iść do przodu ze względu na nich i siebie samą.

Napisze Pan do mnie słów kilka – czyż nie? List dotrze do mnie, nawet gdy będę poza Londynem, jeśli Pan zaadresuje go na Court Theatre.

Mam zamiar jechać do Oberammergau. Jeszcze nie widziałam *Pasji*<sup>6</sup>.

Mamy tutaj zespół holenderski. Grają uderzająco dobrze. Wydaje się, że mają oni religijny stosunek do swoich starych tradycji.

Spotkałam Tennysona i Browninga. Powinnam bardziej lubić Tennysona, niż lubię – mam na myśli jego wiersze. Browning jest czarującym mężczyzną. Bardzo lubię jego żywy umysł. Muszę przeczytać jego wiersze, bo to wstyd, że nic o nich nie wiem.

Obracamy się tutaj w większości literackich i artystycznych kręgów – i według mnie to jest prawdziwy „świat”. Kończę swój list błaganiem, że może kiedyś, gdy nie będzie Pan miał nic lepszego do zrobienia – pomyśli Pan o mnie i prześle mi kilka słów, choćby tylko „mam się dobrze – dziękuję”. Nawet to mnie zadowoli – dlatego, że tęsknię za wiadomościami od Pana.

Do widzenia drogi Mistrzu.

Szczerze oddana

Helena Modjeska

Pan Bozenta przesłał wyrazy najwyższego szacunku.

List napisany czarnym atramentem na dwóch kartach papieru listowego z nadrukowanym na środku górnej części pierwszej strony okrągłym czarno-złotym monogramem Modrzejewskiej z koroną.

Harvard University, Houghton Library, Boston, Mass., USA.

<sup>1</sup> Mowa tu o dramatach F. Schillera *Maria Stuart* oraz *Intryga i miłość*, a także W. Szekspira *Romeo i Julia* oraz *Miarka za miarkę*.

<sup>2</sup> William Wills (1828–1891) – irlandzki dramatopisarz i autor piosenek. Jego nowa sztuka to *Juana*.

<sup>3</sup> Córka Mary Appleton Mackintosh i Roberta Jamesa Mackintosha (1806–1864) – Eva Mackintosh (1843–1935).

<sup>4</sup> Richard Monckton Milnes, lord Houghton (1809–1885) – poeta, członek Parlamentu.

<sup>5</sup> Archibald Philip Primrose, lord Rosebery (1847–1929) – polityk angielski (liberał), gorliwy rzecznik idei imperialnej, w latach 1894–1895 premier brytyjski. Żonaty z Hanną Rotschild.

<sup>6</sup> W bawarskim Oberammergau od XVII wieku jest organizowane co 10 lat misterium pasyjne.

## 8

ELLEN TERRY<sup>1</sup> DO HELENY MODRZEJEWSKIEJ

[Londyn], 9 II [1881]

Moja Droga Madame Modjeska,

Bardzo bym chciała, aby kilku moich przyjaciół, którzy już dwukrotnie widzieli *Adriannę*<sup>2</sup>, zobaczyli ją jeszcze raz tak, bym mogła mieć wielką przyjemność zobaczenia ostatniego aktu z nimi.

Piszę, aby zapytać, czy będzie Pani tak bardzo miła, aby wysłać dla mnie łożę na następną sobotę wieczór<sup>3</sup> – będzie Pani?

Z czułym podziwem.

Pozostaję Pani oddana

Ellen Terry

List napisany czarnym atramentem na złożonej na pół kartce papieru. Na ostatniej stronie ślad kleju i brązowego papieru, najprawdopodobniej list był pierwotnie wklejony do scrapbooka.

University of California, Irvine, Ca., USA.

<sup>1</sup> Ellen Terry (1848–1928) – słynna aktorka angielska, występowała w wielu rolach szekspirowskich (m.in. jako Porcja w *Kupcu Weneckim*, Beatrycze w *Wiele hałasu o nic*, Desdemona w *Otelli*, Kordelia w *Królu Lirze*, Lady Makbet).

<sup>2</sup> Chodzi o sztukę E. Scribe'a i E. Legouvégo *Adrianna Lecouvreur*, w której Modrzejewska wielokrotnie grała, m.in. w Warszawie, Londynie, San Francisco.

<sup>3</sup> W ową sobotę, 12 II 1881, Modrzejewska występowała w *Adriannie* w Court Theatre.

## 9

## HELENA MODRZEJEWSKA DO HENRY'EGO W. LONGFELLOWA

Londyn, 12 IX 1881

Drogi Mistrzu!

Nie wiem doprawdy, jak mam dziękować za Pańską dobroć.

Tak, otrzymałam ostatni tom Pańskich poezji<sup>1</sup> i rozkoszowałam się nimi. Każdy wers mówił mi o Panu i byłam szczęśliwa mogąc je czytać. Dziękuję Panu z całego serca i proszę, aby wybaczył mi Pan moje długie milczenie. Londyn mnie wyniszcza; brak słońca odbiera mi ducha i pozbawia życia. Do niczego się tu nie nadaję, zwłaszcza gdy muszę grać co wieczór. Dlatego też nie sięgnęłam po pióro przez całą zimę. Codziennie chciałam pisać i co dzień czułam, że nie uda mi się



sklecić dwu zdań. To moje wyczerpanie to przedziwne uczucie, tak jakby jakiś zły duch chciał, bym płaciła za chwile szczęścia na scenie.

Jeszcze jeden rok i będę z powrotem w Ameryce, gdzie słońce mocniej świeci, gdzie natura nie potrzebuje żadnych zabiegów, by być piękną, gdzie wreszcie mam nadzieję uściskać dłoń tego, którego szlachetna dusza inspirowała mnie i wspierała w najcięższych chwilach mego życia, i z kim łączy mnie dozgonne uczucie przyjaźni i wdzięczności.

Mam nadzieję, że pobyt nad morzem dobrze wpłynął na Pańskie zdrowie. My spędziliśmy sześć tygodni w Bretanii i dzięki kąpielom morskim i odpoczynkowi czuję się dużo lepiej. 26 września zaczynam trasę po prowincji, która potrwa do 18 grudnia<sup>2</sup>. Później wracamy do Polski, by spędzić Boże Narodzenie z moją matką, której nie widziałam dwa lata. Będę mieć kilka występów w Warszawie i w innych miastach Polski, a później będę długo wycoczywać, by przygotować się należycie do powrotu do Ameryki.

Cieszę się ogromnie na myśl, że jeszcze raz dane mi będzie zobaczyć moją drugą ojczyznę. Kocham Amerykę i gdybym tylko nie miała obowiązków w Polsce, nie wahałabym się ani chwili, by osiąść tam na stałe.

Nie potrafiłam się przywiązać do Londynu. Ludzi tutaj spowija mgła, zarówno pod względem fizycznym jak i duchowym. Niemożliwością jest dotrzeć do nich głębiej, przebić się poza ich powierzchowność. Żyjąc tu miewam wrażenie, jakby odgradzało mnie od nich przeszkłone okno. Moje oczy patrzą i widzą, ale gdy chcę dotknąć, nie natrafiam na człowieka, lecz na twarde, zimne, wypolerowane szkło.

Zawsze jednak zdarzają się wyjątki, więc i tu znalazłam kilka dobrych i życzliwych dusz, które długo będę wspominać. Mimo to nie korci mnie zupełnie, by tu powrócić czy zostać na dłużej.

Zaczynam się rozgadywać i zapominam, że nie powinnam Pana męczyć zbyt długimi listami. Kończę zatem prośbą: niech Pan będzie łaskaw wybaczyć mi moje milczenie i nie odplaca tym samym.

Miałabym jeszcze jedną prośbę: moja przyjaciółka, Niemka z Berlina<sup>3</sup>, jedna z Pańskich wielbicielek, prosiła mnie, by dać jej jeden z Pańskich listów, gdyż chciała mieć Pański autograf. Oczywiście, stanowczo odmówiłam, ale obiecałam jej, że napiszę do Pana z prośbą o przesłanie mi Pańskiego podpisu na kartce papieru. Jeśli wyświadczy jej Pan takie dobrodziejstwo, to jestem pewna, że będzie to cenić i hołubić.

Mój mąż prosi, bym go polecała Pańskiej pamięci, on też cieszy się na myśl wyjazdu do Ameryki. Do widzenia zatem, wkrótce tam będziemy, a wyczekując powrotu, przesyłam Panu, drogi Mistrzu, wyrazy najwyższego szacunku.

Oddana

Hélène Bozenta Chłapowska  
(Modjeska)

List napisany na papierze listowym z nadrukowanym herbem Chłapowskich w lewym górnym rogu i adresem londyńskim: „145, Sloane Street, S. W.”, w prawym górnym rogu pierwszej stronicy. List na pierwszej stronicy obramowany czarną ramką (*mourning letter*), symbolizującą żałobę jednego z korespondentów.

Harvard University, Houghton Library, Boston, Mass., USA.

<sup>1</sup> Zapewne *Ultima Thule*, wydane w 1880 roku.

<sup>2</sup> 26 IX 1881 Modrzejewska rozpoczęła *tournée* po miastach angielskich sztuką *Frou-Frou* w Birmingham, a zakończyła 17 XII 1881 *Marią Stuart* w Leeds.

<sup>3</sup> Nie udało się ustalić, o kim jest mowa.

## 10

## HELENA MODRZEJEWSKA DO HENRY'EGO LONGFELLOWA

[Londyn, XII 1881]

Drogi Mistrzu,

Czy mogłabym polecić Pańskiej dobroci Pana Oscara Wilde'a, mojego wielkiego przyjaciela – poetę i człowieka światowego?<sup>1</sup> Jestem przekonana, że go Pan polubi. Pisałam do Pana, drogi Mistrzu, ale nie otrzymałam odpowiedzi<sup>2</sup>. Mam nadzieję, że nie jest Pan niezdrow.

Udajemy się na kilka miesięcy do Polski<sup>3</sup>, ale mój adres pozostaje ten sam: American Exchange, 449 Strand London.

Oddana

Hélène Modjeska

List napisany brązowym atramentem na papierze listowym z nadrukowanym herbem Chłapowskich w lewym górnym rogu i adresem londyńskim: „145, Sloane Street, S. W.”, w prawym górnym rogu pierwszej stronicy. List na pierwszej stronicy obramowany czarną ramką (*mourning letter*), symbolizującą żałobę jednego z korespondentów.

Longfellow Park, Cambridge, Mass., USA.

<sup>1</sup> Oscar Wilde wyjechał do Ameryki w 1882 roku z cyklem wykładów.

<sup>2</sup> List nie jest znany.

<sup>3</sup> Chłapowscy przebywali w Polsce od końca grudnia 1881 do kwietnia 1882.

## 11

## HELENA MODRZEJEWSKA DO GEORGE'A GROSSMITHA

[Londyn], [zapewne VIII 1882]

Szanowny Panie Grossmith,

Nie zamierzam używać kwiecistych zwrotów, lecz po prostu zapytać Pana, czy byłby Pan aż tak wyjątkowo dobry, by wziąć udział w koncercie, jaki organizuję dla biednych uchodźców w Walmer<sup>1</sup>. Odbędzie się on 15 albo 18 tego miesiąca w domu lorda Denbigh<sup>2</sup>. Ja mam zamiar grać z M. Bertonem<sup>3</sup> w sztuczce francuskiej i proszę artystów tylko o to, by wystąpili na scenie i zaśpiewali. Mam nadzieję, że Pan szczerze mi odpowie, czy może Pan, czy też nie, jako że z pewnością nie chciałabym w żadnym wypadku stawiać Pana w sytuacji niewygodnej. Wiem, jak bardzo jest Pan zajęty i wielka to z mojej strony nieprzyzwoitość przyczyniać Panu pracy dodatkowej.

Z wieloma uprzejmymi przeprosinami,

pozostaję zawsze Panu oddana

Helena Modjeska

List jest przedrukiem z książki G. G r o s s m i t h a *A Society Clown* (Bristol, J. W. Arrosmith, 1888). Nie zachowały się dane o jego postaci graficznej.

<sup>1</sup> Była tam także polska szkoła klasztorna, w której uczyły się Felicja i Józefa Bendówny.

<sup>2</sup> Lord Denbigh i jego żona Clara spędzali razem z Chłapowskimi wakacje w 1882 roku. Oboje bywali gośćmi w londyńskim salonie Modrzejewskiej.

<sup>3</sup> Zapewne chodzi o Pierre'a Bertoną, dramaturga i aktora, z którym Modrzejewska była w roku 1882 w kontakcie.

## 12

HELENA MODRZEJEWSKA DO PANA BYNNERA<sup>1</sup>

[Boston, I 1887?]

Szanowny Panie Bynner,

Jest mi bardzo przykro, że nie było mnie w domu, kiedy Pan i Pana siostra przyszliście, tak bardzo chciałam się z nią spotkać.

Prosił mnie Pan o przesłanie fotografii. Niestety, nie posiadam żadnej, która mogłaby przywoływać mnie w Pańskiej pamięci – wszystkie są tak okropnie smutne i złe. Jednakże mam nadzieję, że pewnego dnia będę w lepszym nastroju do pozowania i tak szybko, jak tylko uzyskam coś bardziej przyjemnego niż te, które zrobiłam ostatnio – uczciwie obiecuję przesłać Panu najlepsze, jakie znajdę.

Z wieloma miłymi życzeniami dla Pana siostry i dla Pana

Z poważaniem

Helena Modjeska

List napisany czarnym atramentem na papierze listowym z kolorowym rysunkiem w lewym górnym rogu pierwszej stronicy, przedstawiającym dwóch młodych chłopców.

Harvard University, Houghton Library, Boston, Mass., USA.

<sup>1</sup> Nie udało się znaleźć informacji o panu Bynnerze ani o wspomnianej w liście jego siostrze.

## 13

HELENA MODRZEJEWSKA DO PANI LANDER<sup>1</sup>

[Waszyngton?, 22 II 1887?]

Szanowna Pani,

Proszę mi wybaczyć opóźnienie w odpowiedzi na Pani liścik, ale dotarł on do mnie podczas popołudniowego przedstawienia, a mając wieczorem kolejne przedstawienie, byłam zbyt zajęta i zmęczona, by to zrobić zaraz.

Będę bardzo szczęśliwa widząc Panią ponownie i rozmawiając z Panią – będę czekać na Panią dziś lub jutro o piątej po południu. Gdyby Pani chciała obejrzeć *Jak wam się podoba* albo *Szuanów*<sup>2</sup>, proszę dać mi w porę znać, żebym mogła zarezerwować miejsca czy łóżę dla Pani.

Z serdecznościami i mnóstwem pozdrowień

Szczерze oddana

Helena Modjeska

Kopia listu.

University of California, Irvine, Ca., USA.

<sup>1</sup> Adresatka nieustalona.

<sup>2</sup> *Jak wam się podoba* Modrzejewska grała 23 II 1887, a *Szuanów* 24 II 1887 w Albaugh's Grand Opera House w Waszyngtonie.

14

## HELENA MODRZEJEWSKA DO PANA BYNNERA

[Boston], 26 III 1888

Szanowny Panie Bynner,

Mnie i panu Bozenta jest niezmiernie przykro, że nie możemy razem zjeść obiadu w przyszłą niedzielę, ale mamy inne zobowiązania na ten dzień.

Mamy jednak nadzieję zobaczyć Pana podczas naszego pobytu w Bostonie, w międzyczasie wyślę Panu fotografię z wieloma przeprosinami, że nie zrobiłam tego w zeszłym roku.

Z pana Bozenty i moimi najlepszymi pozdrowieniami

Panu oddana

Helena Modjeska

List napisany czarnym atramentem na papierze listowym z nadrukowanymi inicjałami HM w lewym górnym rogu, obramowany czarną ramką (*mourning letter*), symbolizującą żałobę jednego z korespondentów.

Harvard University, Houghton Library, Boston, Mass., USA.

15

## LAWRENCE BARRETT DO HELENY MODRZEJEWSKIEJ

Nowy Jork, 25 XII 1888

Do Madame Modjeskiej,

Żałuję, że nie otrzymałem pozytywnej odpowiedzi od Pani agenta<sup>1</sup>, odnośnie do Pani cennej współpracy. Następnym sezon Bootha i mój<sup>2</sup>. Przesyłam bożonarodzeniowe życzenia.

Lawrence Barrett

Telegram. Treść zapisana odręcznie na szarym formularzu z czarnym nadrukiem umieszczonym na górze strony: „The Western Union Telegraph Company”.

University of California, Irvine, Ca., USA.

<sup>1</sup> Ów agent to zapewne Al Hayman (Raphael Hayman; 1847–1917) – menedżer teatralny, współpracownik Daniela Frohmana, wraz z którym założył amerykański Syndykat Teatralny. Prowadził 12 *tournée* amerykańskie Modrzejewskiej (28 I – 9 II 1889).

<sup>2</sup> Chodziło o wspólne występy Edwina Bootha, Lawrence’a Barretta i Modrzejewskiej. Ostatecznie doszło do nich w latach 1889 i 1890.

16

## HELENA MODRZEJEWSKA DO WYDAWCY „NEW YORK TIMES”

[Nowy Jork], 11 XI 1889

Nie ma ani jednego słowa prawdy w historii opublikowanej w „Heraldzie” tego rana dotyczącej mojego zespołu i osobistych relacji z panem Edwinem Boothem.

Z poważaniem

Helena Modjeska

Nie opisany wycinek prasowy, przechowywany w Bowers Museum, Santa Ana, Mass., USA.

17

HELENA MODRZEJEWSKA DO PANNY SANGER<sup>1</sup>

Waszyngton, 3 IX 1891

Droga Panno Sanger,

Jak się Pani dziś czuje, po tak marudnym przyjęciu? Mam nadzieję, że spała Pani całkiem dobrze i nie miała złych snów.

Chciałabym zobaczyć Panią piszącą na maszynie<sup>2</sup>. Czy mogę przyjść do Pani pokoju w trakcie Pani pracy?

*Au revoir*

Szczerze oddana

Helena Modjeska

List napisany czarnym atramentem. W środkowej części góry stronicy nadruk: „Executive Mansion Washington”.

University of Indiana, Indiana, USA.

<sup>1</sup> Adresatka nieustalona.<sup>2</sup> Maszyna do pisania stanowiła ciągle jeszcze nowość. Modrzejewska była zainteresowana pisaniem na maszynie choćby ze względu na opracowanie *Wspomnień i wrażeń*.

18

## HELENA MODRZEJEWSKA DO HENRY’EGO JAMESA

Baltimore, 20 XI 1891

Mój Drogi Panie James,

Otrzymałam Pański miły list i śpieszę powiedzieć Panu, że będę zachwycona czytając Pańską nową sztukę<sup>1</sup>. Sądząc po Pańskim opisie, myślę, że rola będzie dla mnie odpowiednia.

Nie potrzebuję mówić, że Pańskie doniesienie pozostanie w doskonałym secrecie. Czy jest już zupełnie przesądzone, że Pani Genevieve Ward będzie kreować tę rolę w Londynie?

Wyznaję, że w sytuacji, w jakiej się znalazłam, abym mogła wykonać tę rolę uczciwie, powinnam najpierw zagrać ją w Londynie.

Proszę mi wybaczyć ten list napisany w wielkim pośpiechu i wierzyć, że jestem zawsze Panu oddana

Helena Modjeska

List napisany czarnym atramentem na papierze listowym o formacie A5 po rozłożeniu, z nadrukowanym u góry pierwszej stronicy herbem Chłapowskich w czarnym kolorze.

University of California, Irvine, Ca., USA.

<sup>1</sup> Chodzi o sztukę H. J a m e s a *The Tragic Muse* (1890).

19

## HELENA MODRZEJEWSKA DO HENRY’EGO JAMESA

Nowy Jork, 24 I 1892

Pańska sztuka<sup>1</sup> dotarła do mnie dwa tygodnie temu w Filadelfii. Czytałam ją i czytałam ponownie kilka razy. Sztuka jest zachwycająca, ale niestety nie mogę

siebie zobaczyć w roli Madame Vibert. Nawet uczyłam się pierwszego aktu, lecz za każdym razem, kiedy powtarzałam kwestię, widziałam postać panny Genevieve Ward przede mną. Jestem przekonana o tym, że będzie ona doskonała w tej roli, a mnie brakuje pewnych elementów niezbędnych do tego, aby cieszyła się ona powodzeniem. Nie mogę wyrazić, jak bardzo mi przykro, że nie będę w stanie wystąpić w Pańskiej sztuce, ale jestem pewna, że nie mogłabym uczciwie oddać tej roli i, być może, grając ją uczyniłabym więcej złego niż dobrego.

Myślę, że Agnes Booth<sup>2</sup> mogłaby osiągnąć sukces w tej roli, jak również sztuka powinna być odegrana na scenie przez silny, nowoczesny zespół na przykład Palmera<sup>3</sup> i zespół specjalnie zaangażowany do tej sztuki, podczas gdy mój zespół jest, jak my to nazywamy „legitimate” – bardziej odpowiedni Szekspirowi niż sztukom współczesnym.

Niedawno wystawialiśmy sztukę pod tytułem *Countess Roudine*<sup>4</sup> i czułam się boleśnie rozczarowana moim zespołem. Bardzo dobrzy aktorzy wyglądali i grali jak kije – będąc bardziej przyzwyczajonymi do średniowiecznych szat niż do fraków.

W związku z tym odsyłam sztukę, mając nadzieję, że pewnego dnia napisze Pan rolę, w której mogłabym osiągnąć sukces, choć jestem przekonana, że nie udźwignęłabym Madame Vibert. Sztuka jest tak przepięknie napisana, że z odpowiedzialnością aktorką musi odnieść sukces.

Z wieloma przeprosinami za utrzymanie sztuki tak długo i najlepszymi życzeniami jej sukcesu, pozostaję zawsze Pana wielbicieleką

Helena Modjeska

Czy chciałby Pan, abym porozmawiała z Palmerem o Pańskiej sztuce? Trzymam naszą korespondencję w tajemnicy i nikt nie wie, że czytałam nową sztukę.

List napisany czarnym atramentem na papierze listowym z nadrukowanym u góry pierwszej strony herbem Chłapowskich w czarnym kolorze.

University of California, Irvine, Ca., USA.

<sup>1</sup> Mowa o wspomnianej we wcześniejszym liście sztuce *The Tragic Muse*.

<sup>2</sup> Agnes Booth (1843–1910) – aktorka amerykańska.

<sup>3</sup> Albert Marshall Palmer (1838?–1905) – amerykański menedżer teatralny, związany głównie z Madison Square Theatre i Union Square Theatre w Nowym Jorku.

<sup>4</sup> M. M. Fiske, P. Kester, *Countess Roudine* (1892).

Szanowna Madame,

Być może Pani pamięta (i mam nadzieję, że z taką przyjemnością, z jaką ja pamiętam) artykuł, który była Pani uprzejma napisać kilka lat temu dla „Forum”<sup>2</sup>, kiedy byłem jego redaktorem. Pozwolę sobie to przypomnieć, ponieważ wtedy odniosłem wrażenie, że nosi się Pani z zamiarem w dogodnym czasie spisać swoje *Wspomnienia* – być może jako serię artykułów.

Wówczas nie mówiłem nic o takim wrażeniu, ponieważ „Forum”, które ma do czynienia głównie z kontrowersyjnymi sprawami, nie jest medium do publi-

kacji *Wspomnień*; ale „Atlantic Monthly”<sup>3</sup>, jeśli pozwoli mi Pani to powiedzieć, jest najdogodniejszym ze wszystkich periodyków do takiego celu. Bez wątpienia pamięta Pani wybitny wkład tego rodzaju, jaki włożyła poprzez strony „Atlantic” w naszą literaturę Fanny Kemble<sup>4</sup>. Nie wyobrażam sobie, aby było cokolwiek bardziej interesującego niż seria podobnych artykułów napisanych przez Panią.

Pani życie na równi z karierą artystyczną jest bogate w doświadczenia i przyjaźnie na obu kontynentach i tak lojalnie podtrzymuje Pani żywe zainteresowanie ojczystym krajem, że jest pewnego rodzaju obowiązkiem, leżącym na Pani (jeśli mogę tak powiedzieć), aby kiedyś napisać relację z Pani kariery, zawierającą Pani opinie nie tylko na tematy dotyczące sztuki, ale również na tematy osobiste i patriotyczne. Oczywiście, Pani przyjaciele i wspaniała publiczność, których podziw i szacunek Pani zdobyła, będą najbardziej wdzięczni, a to, co Pani napisze, będzie oddziaływać nieustająco.

Pragnę zapytać w imieniu „Atlantic Monthly”, czy już teraz zdecydowałaby się Pani napisać kilka artykułów, i byłbym wdzięczny mogąc omówić z Panią ten temat.

Bardzo Pani oddany  
Walter H. Page

Maszynopis na karcie o formacie A4.

Harvard University, Houghton Library, Boston, Mass., USA.

<sup>1</sup> Walter Hines Page (1855–1918) – amerykański wydawca, dziennikarz i dyplomata.

<sup>2</sup> H. Modjeska, *Endowed Theatres and the American Stage*. „Forum” 11 (1892).

<sup>3</sup> „Atlantic Monthly” – amerykański miesięcznik wydawany w Bostonie od 1857 roku. Związany z nim był m.in. H. W. Longfellow.

<sup>4</sup> Fanny Kemble (1809–1893) – słynna aktorka brytyjska. Jej wspomnienia *Old Woman's Gossip* zostały opublikowane w 1875 roku w „The Atlantic Monthly”.

## JULIA MARLOWE DO HELENY MODRZEJEWSKIEJ

[San Francisco?, I/II 1897]

Droga Pani Modjeska,

Z całego serca dziękuję Pani za miłe słowa w związku z naszym przedstawieniem *Romola*<sup>1</sup>. To prawdziwa przyjemność wiedzieć, że moje wysiłki mogły znaleźć u Pani uznanie. Bardzo mi przykro, że [słowa nieczytelne] przywitania na scenie w wieczór Pani przybycia do teatru. Obecnie będę mieć nadzieję, że Pani znów przybędzie i sprawi nam tę przyjemność.

Zawsze szczerze oddana

Julia Marlowe Taber

List napisany czarnym atramentem na papierze o formacie A5, złożonym na pół, z monogramem JMT.

University of California, Irvine, Ca., USA.

<sup>1</sup> Utwór G. Eliota w adaptacji E. A. Barrona. Marlowe grała rolę tytułową, jej mąż – rolę Tita.

## 22

HELENA MODRZEJEWSKA DO CAROLINE SEVERANCE<sup>1</sup>

Arden, 10 VII 1899

[...] Nie mogę Pani powiedzieć, droga Pani Severance, jak okropnie jest mi przykro, że nie jestem w stanie ruszyć się z domu. Oczekiwałam na Pani przyjęcie z ogromną przyjemnością i jest trudno wyrazić, jak jestem rozzaczarowana. Jest Pani na mnie bardzo zła? Proszę wybaczyć mi tym razem, ponieważ czuję się bardzo nieszczęśliwa z powodu tego niefortunnego wypadku<sup>2</sup>.

Fragment listu napisany czarnym atramentem na kartce papieru o formacie A6.

University of California, Irvine, Ca., USA.

<sup>1</sup> Caroline M. Seymour Severance (1820–1914) – amerykańska sufrażystka, założycielka organizacji kobiecych; walczyła o prawa kobiet w Kalifornii.

<sup>2</sup> Nie wiadomo, o jakim wypadku jest mowa.

## 23

HELENA MODRZEJEWSKA DO THOMASA FIELDSA<sup>1</sup>

Buffalo, 30 I 1900

To więcej niż uprzejme ze strony Pana i Pani Fields, że przesłaliście mi tak pochlebny upominek. Tym bardziej chciałabym zobaczyć wieniec, a fakt, że to jest kompozycja pięknej pani Withman<sup>2</sup>, dodaje szczególnego wdzięku do jego wartości. Proszę nie wysłać go przed 15 lutego. Przez następne trzy miesiące jesteśmy „w drodze” i przesyłka z pewnością byłaby doręczona pod zły adres. Ale od 15 lutego będziemy w Nowym Jorku przez około trzy tygodnie i jeśli zaadresuje Pan: c/o Fifth Avenue Theatre, to dotrze do mnie bezpiecznie. Błagam, czy może Pan powiedzieć Pani Fields, że przeczytałam biografię Nathaniela Hawthorne’a, co sprawiło mi więcej przyjemności, niż jestem w stanie wyrazić. Jakże wspaniałą pracę ona wykonuje. Pana książkę doręczył mi pan Chłapowski i oczekuje wiele radości zapoznając się z bliźniakami Królowej *etc.*<sup>3</sup>

Życie jest czasami piękne. Żyję teraz w oczekiwaniu Waszej wizyty w Kalifornii. Pani Fields powiedziała mi, że ona sama, jak i prawdopodobnie pani Blanc<sup>4</sup>, odwiedzą krainę żółtych maków<sup>5</sup>, i modłę się codziennie o to, by ten pomysł został zrealizowany.

Z wyrazami miłości i podziwu

Wasza

Helena Modrzejewska

List napisany czarnym atramentem na papierze listowym o formacie A5 po rozłożeniu, z nadrukowanym u góry pierwszej stronicy herbem Chłapowskich w czarnym kolorze.

Harvard University, Archive, Boston, Mass., USA.

<sup>1</sup> T h o m a s F i e l d s – nie udało się ustalić, o kim mowa. Zapewne członek znanej rodziny Fieldsów – Annie i Jamesa Thomasa, literatów i publicystów.

<sup>2</sup> Nie udało się ustalić, o kogo chodzi.

<sup>3</sup> Nie wiadomo, o jakiej książce jest mowa.

<sup>4</sup> Brak informacji na temat tej osoby.



<sup>5</sup> Żółty mak to kwiat charakterystyczny dla Kalifornii, powszechnie nazywany „*California poppy* [mak kalifornijski]” lub „*golden poppy* [złoty mak]”, oficjalny kwiat tego stanu.

24

HELENA MODRZEJEWSKA DO WILLIAMA HENRY’EGO BLISSA<sup>1</sup>

Albany, NY, 28 III 1900

Szanowny Panie Bliss,

Pan Chłapowski i ja będziemy bardzo szczęśliwi mogąc zjeść obiad z Panem i Panią Bliss<sup>2</sup> we wtorek 10 kwietnia.

Czy byłby Pan tak uprzejmy podać godzinę i zaadresować informację do Player’s Club? Zostanie ona nam przesłana, gdziekolwiek będziemy.

Z podziękowaniami za Pańskie miłe zaproszenie i najlepszymi pozdrowieniami od pana Chłapowskiego dla Pani Bliss i Pana,

pozostaję szczerze oddana

Helena Modjeska Chłapowska

List napisany czarnym atramentem na papierze listowym o formacie A5 po rozłożeniu, z nadrukowanym u góry pierwszej stronicy herbem Chłapowskich w czarnym kolorze.

Harvard University, Archive, Boston, Mass., USA.

<sup>1</sup> William Henry Bliss (1835–1911) – amerykański filantrop, polityk i wykładowca.

<sup>2</sup> Anna Barnes Bliss (1851–1935) – przyjaciółka Chłapowskich, druga żona Williama H. Bliss, matka Mildred Barnes (1879–1969). Była to bardzo znana rodzina filantropów i dyplomatów.

25

HELENA MODRZEJEWSKA DO ANNY BARNES BLISS

[Albany, NY, początek IV 1900?]

Szanowna Pani Bliss,

Proszę mi wybaczyć tak spóźnioną odpowiedź, ale miałam nadzieję, że będę mogła dostarczyć ją osobiście i zostawić naszą wizytówkę w Pani domu. Okazało się, że nie mam chwili wytchnienia aż do czwartku, kiedy będziemy mieć to szczęście, by przybyć do Pani domu o piątej po południu.

Pan Chłapowski łączy się ze mną w podziękowaniach za Pani uprzejme zaproszenie.

*Au revoir!*

Najszczerzej oddana

Helena Modjeska Chłapowska

List napisany czarnym atramentem na kartce o formacie A5, złożonej na pół.

Harvard University, Archive, Boston, Mass., USA.

26

## HELENA MODRZEJEWSKA DO MILDRED BARNES

[Nowy Jork, 12 IV 1900]

Moja Droga Panno Barnes,

Przesyłam Pani kilka słów po polsku do Madame Sembrich [Kochańskiej], które może jej Pani dostarczyć z Pani wizytówką, i skorzystam również z tej okazji, aby powiedzieć do widzenia albo *au revoir* Panu i Pani Bliss i dla samej słodkiej Pani.

Spędziliśmy bardzo przyjemny wieczór z Państwem i Państwa gośćmi.

Szczerze oddana

Helena Modjeska

List napisany czarnym atramentem na papierze listowym o formacie A6 po rozłożeniu, z nadrukowanym u góry pierwszej stronicy herbem Chłapowskich w czarnym kolorze.

Koperta ze stemplem pocztowym: „New York Apr12 1900 1-pm N.Y.”, pieczętką „Station H” w kształcie flagi oraz dwucentowym czerwonym znaczkiem. Adresowana: Miss Mildred Barnes / 524 Fifth Avenue.

W kopercie znajdują się także list w języku polskim skierowany do Marceliny Sembrich-Kochańskiej (zob. list nr 27) oraz wizytówka: Mrs. Ralph Modjeska, na której, zapewne ręką Modrzejewskiej, napisane po angielsku: „Będę w Nowym Jorku w Nowym Amsterdamie [to nazwa hotelu] od wtorku 19 do soboty 23”.

Harvard University, Archive, Boston, Mass., USA.

27

## HELENA MODRZEJEWSKA DO MARCELINY SEMBRICH-KOCHAŃSKIEJ

[Nowy Jork, 12 IV 1900]

Droga Pani,

Oto jest ta miła i piękna osoba [tj. Mildred Barnes], o której mówiłam z Panią i która rzeczywiście Panią uwielbia. Jeżeli Pani może, to proszę ją przyjąć i parę słów do niej przemówić.

Do widzenia! Z wyrazami przyjaźni i podziwu.

Zawsze ta sama

Helena Chłapowska

List napisany czarnym atramentem na papierze listowym o formacie A5 po rozłożeniu, z nadrukowanym u góry pierwszej stronicy herbem Chłapowskich w czarnym kolorze.

Harvard University, Archive, Boston, Mass., USA.

28

## HELENA MODRZEJEWSKA DO PAULA KESTERA

18 V 1900

Szanowny Panie Kester,

W odpowiedzi na list z 10<sup>1</sup> błyskawicznie błagam, aby ostateczną odpowiedź na Pańską propozycję dotyczącą garderoby *Henryka VIII* dać, gdy porozumiem się

z moim menedżerem [Johnem C. Fisherem]. Napiszę do niego dzisiaj i tak szybko, jak tylko dostanę informację od niego, dam Panu znać.

Z poważaniem

Helena Modjeska

Kopia listu.

New York Public Library. Manuscript and Archive Division, New York City, USA.

<sup>1</sup> List nie jest znany.

29

HELENA MODRZEJEWSKA DO ANNIE FIELDS

[Nowy Jork?], 13 IX 1901

Droga Pani Fields,

To nieomal niemożliwe, by wyrazić, jak bardzo nam przykro, że nie mogliśmy złożyć wizyty w Pani domu, ale nagła zmiana pogody spowodowała u mnie zapalenie gardła, co uczyniło moją podróż do Manchesteru niemożliwą. A teraz jestem pod opieką doktora<sup>1</sup> i próbuję zdrowieć, dlatego że moje próby zaczynają się w następny poniedziałek. To prawdziwie źle, jako że oczekiwaliśmy tak wiele przyjemności w ponownym zobaczeniu Cię, ale mam nadzieję, że w przyszłości los będzie bardziej łaskawy i będziemy mogli się znów spotkać kiedyś podczas następnej jesieni czy zimy.

Z wyrazami nieustającego żalu i głębokiego szacunku

Szczerze oddana

Helena Modjeska Chłapowska

Pan Chłapowski błaga, by o nim pamiętać i, proszę, przekaz też moje wyrazy miłości i pozdrowienia pannie Jewett, jeśli jest z Tobą. Dopiero wczoraj dowiedziałam się, że pani Withman straciła męża<sup>2</sup>. Co za okropny cios dla biednej kobiety! I och! Te wiadomości o zdrowiu prezydenta są na dziś zniechęcające. Czuję się całkiem przygnębiona. Ten okropny Czolgosz – jestem zawstydzona wiedząc, że jest Polakiem. A jeszcze mówią, że jego rodzice to uczciwi ludzie i że ten chłopak stał się anarchistą tu, w Ameryce. Co wydaje mi się tym bardziej niewłaściwe, dlatego że urodził się tutaj, pod rządami władzy wybranej, i mógłby uważać się za obywatela tego kraju. Ale jak mawiają Francuzi, „*Cherchez la femme*”<sup>3</sup>, i co do czego jestem przekonana, że to Emma Goldman<sup>4</sup> jest za to odpowiedzialna.

Błagam, wybac mi to długie *postscriptum* i uwierz mi, że zawsze jestem Twoją wierną przyjaciółką.

H. M.

List napisany czarnym atramentem na papierze hotelowym nowojorskiego Hotelu Savoy. Papier o formacie A5, ze złotym logo hotelu i jego adresem umieszczonymi na środku górnej części strony.

Harvard University, Houghton Library, Boston, Mass., USA.

<sup>1</sup> Modrzejewska przebywała wówczas wraz z synową pod opieką lekarzy w uzdrowisku York Beach.

<sup>2</sup> Brak informacji na ten temat.

<sup>3</sup> „*Cherchez la femme*” (fr.) – „Szukajcie kobiety”.

<sup>4</sup> Emma Goldman (1869–1940) – feministka, liderka ruchu anarchistycznego w Nowym Jorku, aresztowana i skazana za nakłanianie Leona Czolgosza do zamordowania prezydenta USA Williama McKinleya.

## 30

HELENA MODRZEJEWSKA DO CLARY HARRIOTT<sup>1</sup>

La Jolla, 18 VII 1902

Szanowna Pani Harriott,

To tylko krótka notka, aby podziękować za Pani list. Jestem tutaj przez następne dwa miesiące – na doskonały odpoczynek, prosto nad oceanem, w małej jaskini w skale. Mam mnóstwo czasu, aby przygotować krótką relację z mojej kariery tutaj i tak szybko, jak tylko tego dokonam – prześlę ją Pani<sup>2</sup>.

Jest mi bardzo, bardzo przykro słyszeć o Pani słabości, ale mam nadzieję, że wkrótce dojdzie Pani do siebie. Wiem, że tak będzie, jeśli Pani odpocznie i nie będzie myśleć o pracy przez tygodnie. Robię sobie takie wakacje co roku – zapominam role i próbuję być zupełnie głupia. Przykro mówić, że mi się to udaje – na pewien czas – i wtedy wracam do pracy silna i wypoczęta.

*Au revoir*, droga duszo.

Mój *men child*<sup>3</sup> nie jest ze mną, ale przyjeżdża jutro, aby pobyć ze mną kilka dni – wtedy wróci do swojego *hobby* – ranczo.

Oh, przy okazji. Nie jestem wcale „rozdrażniona” – przeciwnie, jestem zadowolona, że ludzie mają entuzjazm dla Pani książki<sup>4</sup>. Jako koleżanka artystka jestem z Pani dumna i nigdy nie waham się, aby to powiedzieć.

Z miłością i pocałunkami

Pani zawsze

Helena Modjeska

Kopia listu.

University of California, Irvine, Ca., USA.

<sup>1</sup> Clara Harriott (Morris; 1849–1925) – aktorka amerykańska.

<sup>2</sup> Nie wiadomo, o jakim tekście jest mowa.

<sup>3</sup> „*Men child*” (ang.) – „mężczyzna-dziecko”; chodzi o Karola Chłapowskiego.

<sup>4</sup> Nie wiadomo, o jakiej książce mowa.

## 31

HELENA MODRZEJEWSKA DO CORALINN RICE<sup>1</sup>

Los Angeles, Ca., 31 VII [1902]

Moja najdroższa Lady,

Oczekiwaliśmy Ciebie tutaj przez cały ten czas, a dopiero co dowiedzieliśmy się od pani Langenberger<sup>2</sup>, że jesteś w New Port [właśc. Newport, Ca.] i masz się lepiej. Tak się cieszę na myśl, że odpoczywasz i że morskie wybrzeże Ci służy.

Opuszczamy ranczo w następną sobotę albo niedzielę czwartego albo piątego sierpnia i wyjedziemy na Wschód ósmego<sup>3</sup>.

Nie mogę wyjechać bez zadbania o Ciebie i Twoich. Pan Bozenta i ja jesteśmy zupełnie niepokieszeni. Jeśli ciągle jesteś w New Port, moglibyśmy przyjechać do Ciebie i zostać z Tobą przez parę godzin, dojeżdżając i wracając pociągiem. Czy

mogłabyś, proszę, przesłać mi słówko o tym do El Toro? Będziemy tam w następnym czwartek i zostaniemy na ranczu do czwartego sierpnia.

To dla nas zachwycający czas i jestem pewna, że spodobałby się również Tobie. Joe Tucholsky<sup>4</sup> jest tutaj ze mną, wesoła jak zwykle, ale zostawiła nas zaledwie dwa dni temu.

Mamy mnóstwo zabawy w basenie i na werandzie, obserwując ludzi i zawierając znajomości. Jest tutaj kilka miłych rodzin – mam na myśli miłych, bystrych ludzi.

*Au revoir!* Mam nadzieję zobaczyć Cię wkrótce.

Z wieloma wyrazami miłości dla Ciebie i najlepszymi życzeniami dla Pana Rice'a

Pozostaję Tobie oddana

Helena Modjeska

List napisany czarnym atramentem na papierze listowym złożonym na czworo, o formacie A5 po rozłożeniu, z herbem Chłapowskich umieszczonym w środku górnej części pierwszej strony.

University of California, Irvine, Ca., USA.

<sup>1</sup> Coralinn Rice (1850–1919) – wieloletnia przyjaciółka Chłapowskich, mieszkająca po sąsiedzku.

<sup>2</sup> Clementine Langenberger (zameżna: Turk) – córka Clementine Schmidt Langenberger i Theodora Schmidta.

<sup>3</sup> Chłapowscy w sierpniu 1902 wypłynęli do Europy.

<sup>4</sup> Josephine Tucholsky (Tuholsky) – przyjaciółka Modrzejewskiej; jej niezwykle oddana nauczycielka języka angielskiego sprzed debiutu w San Francisco; krótko w zespole Modrzejewskiej.

### 32

#### HELENA MODRZEJEWSKA DO CAROLINE SEVERANCE

2 VIII 1903

Proszę mi wierzyć, że wysoko cenię Pani uprzejmość dla mnie, jako że nikt w tym kraju nie dał mi więcej dowodów prawdziwej przyjaźni i poświęcenia niż Pani. Jest ogromnym komfortem wiedzieć, że czasami Pani o mnie myśli. Z ponownymi podziękowaniami i wieloma dobrymi życzeniami, jestem zawsze najbardziej oddana.

Kopia listu.

New York Public Library. Manuscript and Archive Division, New York City, USA.

### 33

#### HELENA MODRZEJEWSKA DO ELIZABETH BUEHRMANN

(List Ralpa pisany w imieniu Heleny)

[Arden?], 21 III 1904

Szanowna Madame,

Madame Modjeska życzy sobie, aby przekazać Pani, że Mlle Calvé spodziewa się Pani z aparatem o 10 w sobotę, jeśli pogoda pozwoli.

Z najlepszymi życzeniami sukcesu

Pani oddany

Ralph Modjeski

Mlle Calvé zatrzymała się w Amnax.

Kopia listu.

New York Public Library. Manuscript and Archive Division, New York City, USA.

34

HELENA MODRZEJEWSKA DO ELIZABETH BUEHRMANN

Tustin, Ca., 6 VII 1904

Droga Pani Buehrmann,

Dwa tygodnie temu otrzymałam Pani piękne fotografie i jestem z tego bardzo zadowolona. Cieszę się również, że wysłała mi Pani swój adres, umożliwiając mi podziękowanie Pani za uprzejmość przesłania swojej artystycznej pracy.

Zatrzymam Pani zdjęcia tak długo, jak długo będę żyła, i nie dam ich nikomu, nawet temu, kogo lubię najbardziej. Po mojej śmierci otrzymają je moi wnukowie.

Dziękując znów z najlepszymi życzeniami dla Pani wzrastającego sukcesu

Pani najbardziej oddana

Helena Modjeska

Kopia listu.

New York Public Library. Manuscript and Archive Division, New York City, USA.

35

HELENA MODRZEJEWSKA DO CORALINN RICE

[Arden?, przed 12 X 1904]

Najdroższa Przyjaciółko,

Przyjedziemy w następną sobotę rano pociągiem lub, jeśli byłby duży deszcz, pojedziemy wprost do Santa Ana, jako że droga przez góry może być za trudna dla koni.

Czy słyszałaś o tym, że Anna Held<sup>1</sup> z La Jolla ma zamiar wyjść za mąż 12 października i zostaliśmy zaproszeni na ślub? Będzie żoną Maxa Heinricha<sup>2</sup>. Możliwe, że słyszałaś o nim, jest on na Wschodzie dobrze znanym śpiewakiem.

Opowiem Ci resztę, gdy się spotkamy, a do tego czasu – *Au revoir* – Najdroższa.

Dziękuję Ci za Twoje uprzejme zaproszenie.

Wyrazy miłości dla wszystkich.

Zawsze wiernie Twoja

Helena Chłapowska

List napisany czarnym atramentem, na papierze listowym o formacie A5, złożonym na czworo, z herbem Chłapowskich umieszczonym w środku górnej części pierwszej stronicy.

University of California, Irvine, Ca., USA.

<sup>1</sup> Anna Held (zameżna: Heinrich; daty życia nieznane) – niemiecka emigrantka; zorganizowała (w 1894 roku) i prowadziła wraz z mężem, Maxem Heinriczem, kolonię artystyczną „Green Dragon Colony” w La Jolla.

<sup>2</sup> Max Heinrich – śpiewak, muzyk.

## 36

HELENA MODRZEJEWSKA DO STELLI PREBBLE<sup>1</sup>

Sobota, 11 III 1905

Droga Pani Prebble,

Kiedy ostatni raz widziałyśmy się, powiedziała Pani, że Olivier<sup>2</sup> będzie wolny, jeśli tylko wynajmie Pani mężczyznę z żoną do pracy w domu. Czy będzie Pani tak łaskawa, aby wysłać Oliviera na ranczo, jeśli nie będzie dłużej u Pani pracował? Być może młody pan Phillips<sup>3</sup> albo Percy Rice będą w stanie zabrać go na stację w przyszły wtorek i wysłać go do El Toro.

Fragment listu wklejonego do scrapbooka Ernesta Croziera Phillipsa. List na papierze o formacie A6, napisany czarnym atramentem.

University of California, Irvine, Ca., USA.

<sup>1</sup> Brak informacji.

<sup>2</sup> Olivier – kucharz.

<sup>3</sup> Phillips – brak informacji. Być może, Ernest Crozier Phillips (1884–1951) – późniejszy aktor w zespole Modrzejewskiej.

## 37

## IGNACY PADEREWSKI DO HELENY MODRZEJEWSKIEJ

Nowy Jork, IV 1905

Droga Madame Modjeska,

Szekspir znalazł w Pani interpretatora godnego swoich najdoskonalszych i najbardziej porywających fantazji, a w dziedzinie nowoczesnej komedii i tragedii subtelny urok każdej Pani kreacji uszlachetniały oryginały.

I. J. Paderewski

Wycinek prasowy.

University of California, Irvine, Ca., USA.

## 38

HELENA MODRZEJEWSKA DO LILLIAN ELSY RUSSELL<sup>1</sup>

[b.m., po 2 V 1905]

Najdroższa Panno Russell,

Od czasu kiedy przysłała mi Pani swój cudowny list i książkę<sup>2</sup>, próbuję napisać i podziękować Pani za pamięć o mnie, czemu ciągle przeszkadzają mili przyjaciele, którzy chcą mnie zobaczyć. To bardzo uprzejme z Pani strony, że Pani myśli o mnie, i najserdeczniej dziękuję za czarujący prezent.

Wydaje mi się bardzo dziwne, że Pani nazwisko nie pojawiło się na adresie z innymi gwiazdami i starałam się na próżno znaleźć przyczynę tego pominięcia<sup>3</sup>.

Ale nie wszystkie nazwiska są jeszcze podpisane i dokument zostanie wysłany do Pani po podpis.

W następną niedzielę po południu opuszczamy Nowy Jork i nie wrócimy tutaj przez pewien czas.

*Au revoir*, droga Panno Russell, wpadłabym do Pani, ale muszę zostać w domu z powodu okropnego przeziębienia, które wczoraj złapałam.

Z miłością i życzeniami kontynuowania sukcesu

Oddana Pani

Helena Modjeska

Kopia listu.

New York Public Library. Manuscript and Archive Division, New York City, USA.

<sup>1</sup> Lillian Elsa Russell (1860–1922) – amerykańska aktorka i śpiewaczka.

<sup>2</sup> List i książka nie są znane.

<sup>3</sup> 2 V 1905 odbył się pożegnalny benefis Heleny Modrzejewskiej w Metropolitan Opera House.

### 39

#### HELENA MODRZEJEWSKA DO NIEUSTALONEGO ADRESATA

[b.m.], 25 VI 1905

Jest dla mnie ogromną przyjemnością zarekomendować pana Charlesa [Ernesta Croziera] Phillipsa jako nauczyciela wymowy. Jest on kompetentnym wykładowcą Szekspira i zasługuje na ogromne zaufanie.

Helena Modjeska

Odręcznie napisana karteczka, wklejona do scrapbooka.

University of California, Irvine, Ca., USA.

### 40

#### LIST POLECAJĄCY NAPISANY PRZEZ HELENĘ MODRZEJEWSKĄ W ULOTCE REKLAMUJĄCEJ KURSY AKTORSKIE ERNESTA C. PHILLIPSA

[b.m., 25 VI 1905]

Jest dla mnie przyjemnością zarekomendować pana Ernesta C. Phillipsa jako wykładowcę i nauczyciela o niespotykanych walorach.

Drukowana ulotka reklamowa wklejona do scrapbooka Ernesta Croziera Phillipsa. Miejsce jej publikacji nie odnaleziono.

University of California, Irvine, Ca., USA.



41

H. M. BARSTOW I LOUIS EVANS DO HELENY MODRZEJEWSKIEJ

Los Angeles, Ca., 3 VII 1905

Madame Modjeska  
Arden, El Toro, Ca.

Szanowna Madame Modjeska,

Konserwatorium Muzyczne w Los Angeles pragnie niezwłocznie i szczerze wyrazić Pani nasz smutek i żal z powodu nieuprawnionego użycia Pani nazwiska jako członka wydziału.

Proszę pozwolić nam wytłumaczyć, aby mogła Pani zrozumieć jasno, że nie był to efekt celowy. Podczas naszego spotkania dyskutowaliśmy o uprzejmej sugestii pani Severance, że Pani cenna pomoc powinna być, w miarę możliwości, zapewniona. Jeden z naszych urzędników, przygotowując okólniki, wierzył, że fakt ten jest już dokonany i postanowiony. Nie widzieliśmy listu, dopóki wiele z nich nie rozesłano, i byliśmy z tego powodu głęboko zirytowani.

Szczerze ufamy, że zapomni Pani to oczywiste nadużycie i że możemy zaliczać się do Pani dobrych przyjaciół.

Szczerze oddani

Wiceprezes  
Menedżer

Maszynopis na papierze firmowym The Conservatory of Music Los Angeles, o formacie A4.  
Huntington Library, San Marino, Ca., USA.

42

MARY ANDERSON DE NAVARRO DO HELENY MODRZEJEWSKIEJ

Malvern [Anglia], 25 IX 1905

Droga Madame Modjeska,

Czy mogę przesłać z serca płynące dobre gratulacje z powodu najwspanialszego sukcesu! Jakbym chciała raz jeszcze być świadkiem Pani [...] naśladownictwa. Będę oczekiwać na przeczytanie o Pani triumfach na scenach [...]<sup>1</sup>.

Twoja z podziwem i czułymi pozdrowieniami

Mary Anderson de Navarro

Nie opisany, uszkodzony wycinek prasowy, przechowywany w University of California, Irvine, Ca., USA.

<sup>1</sup> Ponieważ zachowany jest tylko fragment listu, nie wiadomo, o jakiej roli jest tu mowa. Być może, chodzi o benefis Modrzejewskiej w Metropolitan Opera House 2 V 1905.

## HELENA MODRZEJEWSKA DO MARY ANDERSON DE NAVARRO

Nowy Jork, 21 X 1905

Droga Pani de Navarro,

Jak to miło z Pani strony, że napisała Pani ten piękny list! Dziękuję Pani z całego serca za dobre życzenia i w zamian przesyłam moje: zdrowia i pomyślności dla Pani i Pani małej rodziny. Żywię nadzieję, że pewnego dnia, jeśli Bóg pozwoli, będę w stanie zobaczyć Panią i Pani bliskich. Zakładam, że wie Pani, jak wielu ludzi, a w rzeczywistości cała Ameryka, ubolewa nad Pani odejściem ze sceny<sup>1</sup>. Mimo wszystko jednak może będzie Pani szczęśliwsza z dala od tego wszystkiego. Czasy się zmieniły i warunki dla dramatu są zupełnie inne od tych, do których Pani przywykła, kiedy ostatni raz dała Pani widowni rozkosz nie zapomnianej nigdy *Perdity*<sup>2</sup>. Ciągłe nie mogę przestać myśleć o tym, że Pani powrót na scenę mógłby zmieść te wszystkie przeszkody, a Pani byłaby tutaj witana jak pełnoprawna królowa.

Mając nadzieję, że ten dzień nastąpi, żegnam się przesyłając Pani wiele, wiele czułych zapewnień o mojej miłości.

Helena Modjeska

Nie opisany wycinek prasowy, przechowywany w Bowers Museum, Santa Ana, Mass., USA.

<sup>1</sup> Mary Anderson po poślubieniu Antonia Fernanda de Navarro w 1890 roku zrezygnowała ze sceny.

<sup>2</sup> *Perdita* jest postacią z *Opowieści zimowej* W. Szekspira. Anderson zyskała ogromną popularność podwójną rolą *Perdity* i *Hermiony*, graną po raz pierwszy w 1887 roku w Londynie.

## HELENA MODRZEJEWSKA DO ERNESTA C. PHILLIPSA

Seattle, Wash., 7 I [1906]

Tustin, przez Santa Ana, Kalifornia

Zmiana terminu otwarcia naszego przedsięwzięcia<sup>1</sup>. Zadepeszuj bezpośrednio do teatru Tacoma, czy dołączą do nas w San Francisco piętnastego bieżącego miesiąca.

Helena Modjeska

Telegram, ze zdjęciami świadczącymi o przechowywaniu go złożonego na trzy części. Treść drukiem maszynowym zapisana na formularzu z odręcznym podpisem: Modjeska. Karta biała z granatowym nadrukiem umieszczonym na górze strony: „Postal Telegraph Commercial Cables” oraz logo firmy. Telegram wklejony do scrapbooka Ernesta Croziera Phillipsa.

University of California, Irvine, Ca., USA.

<sup>1</sup> W czasie, gdy telegram ten został wysłany, Modrzejska występowała w małych miejscowościach stanu Washington (w Seattle grała 1 i 2 I 1896), m.in. w Tacoma (8 I). W San Francisco występy rozpoczęły się 16 I *Makbetem*.

45

HELENA MODRZEJEWSKA DO ERNESTA C. PHILLIPSA

Olympia, Washington, 9 I 1906  
Tustin, KaliforniaPrzygotuj Rossa w *Makbecie* [i] Don Juana w *Wiele hałasu [o nic]*<sup>1</sup>.

Modjeska

Telegram. Treść drukiem maszynowym zapisana na formularzu, który stanowi biała karta z granatowym nadrukiem umieszczonym na górze strony: „Postal Telegraph Commercial Cables” oraz logo firmy. Telegram wklejony do scrapbooka Ernesta Croziera Phillipa.

University of California, Irvine, Ca., USA.

<sup>1</sup> Modrzejewska w czasie *tournee* w sezonie 1905/06 grała *Makbeta* już wcześniej, od 18 XI, a *Wiele hałasu o nic* od 8 XII 1905.

46

HELENA MODRZEJEWSKA DO CORALINN RICE

Los Angeles, [VIII 1906?]

Najdroższa Muzo,

Do widzenia! Na kilka tygodni. Bardzo chciałam przyjechać do Santa Ana i Tustin, ale byłam okropnie przeziębiona, a pakowanie zajęło mi więcej czasu, niż się spodziewałam<sup>1</sup>.

Przesyłam Ci dwa moje ostatnie zdjęcia. Jedno jest dla Ciebie i jedno dla Cory Bates<sup>2</sup>. Napisałam tylko swoje imię na każdym z nich, więc możesz sobie wybrać.

Wyrazy miłości dla Ciebie i Twoich najbliższych. Pan Bozenta błaga, aby o nim wspomnieć i przesłać najserdeczniejsze życzenia dla Pana Rice’a.

Twoja zawsze

Helena

List napisany czarnym atramentem na papierze firmowym Hotelu Lankershim w Los Angeles, o formacie A6, z logo firmy w lewym górnym rogu pierwszej strony.

University of California, Irvine, Ca., USA.

<sup>1</sup> Mowa zapewne o wyprawdzie z Ardeny, który został sprzedany w sierpniu 1906.

<sup>2</sup> C o r a B a t e s – brak o niej informacji.

47

HELENA MODRZEJEWSKA DO ERNESTA C. PHILLIPSA

Nowy Jork, [przed 17 IX 1906]

Tustin, przez Santa Ana, Kalifornia

Próby zaczynają się siedemnastego września.

Modjeska

8.30 rano

Telegram, ze zgięciami świadczącymi o przechowywaniu go złożonego na trzy części. Format A6 po rozłożeniu. Treść drukiem maszynowym zapisana na białym formularzu z granatowym nadrukiem umieszczonym na górze strony: „Postal Telegraph Commercial Cables” oraz logo firmy.

University of California, Irvine, Ca., USA.

48

## HELENA MODRZEJEWSKA DO ANNIE FIELDS

Indianapolis, 2 I 1907

Droga Pani Fields,

Trudno jest wyrazić, jak uczyniła mnie Pani szczęśliwą swoją wiadomością. Pani miła notka i koleżeński list pani Long [Longfellow?]<sup>1</sup> zostały odłożone do moich umiłowanych podarunków. Dziękuję z całego serca za miłą myśl, która nakłoniła Panią do przekazania mi tak cennego daru.

Z ponownymi podziękowaniami i najlepszymi życzeniami szczęśliwego roku  
czuła i pełna oddania dla Pani

Helena Modjeska

List napisany czarnym atramentem na kartce o formacie A5, złożonej na pół.

Harvard University, Houghton Library, Boston, Mass., USA.

<sup>1</sup> List nie jest znany. Być może, chodzi o zgodę panny Longfellow na publikację listu H. Longfellowa z 1879 roku we *Wspomnieniach i wrażeniach*.

49

## HELENA MODRZEJEWSKA DO MINNIE MADDERN FISKE

[b.m., po IV 1907]

Droga Pani Fiske,

Dziękuję Pani bardzo za miły list dotyczący moich młodych przyjaciół i protegowanej panny Gildy Varesi, jak również nieskończenie mocno za jej angaż.

Wierzę, że uzna ją Pani za nadzwyczaj utalentowaną dziewczynę i czarującą osobowość. Bardzo się cieszę, że jest w Pani zespole, gdzie może się nauczyć jeszcze więcej, bo jest ona otwarta na doskonalenie się.

Z najlepszymi życzeniami na nadchodzący sezon

Szczerze oddana

Helena Modjeska

List napisany czarnym atramentem na kartce o formacie A5, złożonej na pół.

Library of Congress, Washington, D.C., USA.

50

## HELENA MODRZEJEWSKA DO PATRICK CAMPBELL

Orange, Co., [1908?]

Droga Pani Campbell – piękna Elektro,

Tego popołudnia widziałam sztukę, ale nie mogłam złożyć Pani wizyty po przedstawieniu<sup>1</sup>, gdyż z mężem jechałam do Los Angeles i musiałam złapać pociąg w porze obiadowej. Co za prozaiczna rzecz mówić o pociągach i obiadach po zobaczeniu tego, co zobaczyłam.

Cóż za ogromna rola i cóż za cudowne osiągnięcie! Tak bardzo się cieszę, że to zobaczyłam, ponieważ ta rzecz będzie ze mną żyć. Nigdy nie zapomnę chwil prawdziwego, artystycznego zachwyty, który tego wieczoru stał się moim udziałem i chcę Pani za to podziękować. Pani Elektra jest piękna i jak najbardziej robiąca

wrażenie we wszystkich szczegółach i nie znam nikogo, kto mógłby tak grać tę rolę, jak Pani. Każda poza, każda modyfikacja głosu była doskonała, ale, co najbardziej było cudowne, uczucie, pasja, Pani własne ożywienie tej klasycznej postaci i uczynienie z niej prawdziwej – żyjącej – cierpiącej istoty. Ale muszę przestać w obawie, że napiszę zbyt dużo. Wiem, jak bardzo musi być Pani zmęczona grając co noc i w każde sobotnie poranki i także podróżując. Japońska sztuka była czarująca, a Pani córka<sup>2</sup> bardzo słodka w swojej roli.

Bardzo żałuję, nie mogąc obu Wam powiedzieć „do widzenia”, ale mam nadzieję znów spotkać Panią pewnego dnia.

W międzyczasie mówię *au revoir* i *bon voyage*.

Z czułym podziwem

Zawsze Pani

Helena Modjeska

List jest przedrukiem z książki P. Campbell *My Life and Some Letters* (New York, Dodd, Mead and Company, 1922). Nie zachowały się dane o jego postaci graficznej.

<sup>1</sup> Patrick Campbell grała Elektry w 1908 roku.

<sup>2</sup> Stella Campbell (1888–?) – aktorka amerykańska. Nie wiadomo, o jakiej sztuce jest mowa.

51

HELENA MODRZEJEWSKA DO COLLINA KEMPERA

[b.m., III? 1908]

Szanowny Panie Kemper,

Przeczytałam *Right Man*<sup>1</sup> i namawiam autora do przesłania Panu tekstu. Proszę, aby Pan to przeczytał, i proszę nie osądzać na podstawie początkowych scen, lecz przeczytać całość, a przekona się Pan, podobnie jak i ja, że autor jest wielce utalentowany.

To była wielka przyjemność czytać, że *Paid in Full*<sup>2</sup> jest takim dużym sukcesem.

Z najlepszymi życzeniami przysłej dobrej [słowo nieczytelne]

Z wyrazami szacunku

Helena Modjeska

List napisany czarnym atramentem na papierze listowym o formacie A6, z nadrukowanym u góry pierwszej strony herbem Chłapowskich w czarnym kolorze.

University of Arizona, Tucson, Az., USA.

<sup>1</sup> Mowa o dramacie *Right Man* autorstwa S. Treadwella. Zob. listy 52–53.

<sup>2</sup> Sztuka *Paid in Full* E. Waltera; miała premierę 25 III 1908 na Broadwayu. Producentami byli C. Kemper i L. Wagenhals.

HELENA MODRZEJEWSKA DO SOPHIE TREADWELL<sup>1</sup>

Tustin, 11 VI 1908

Droga Sophie,  
Bardzo Ci dziękuję za książkę. Jak tylko skończę De Morgana *Alice for Shor*<sup>2</sup>, przeczytam ją.

Prawie dwa dni spędziliśmy między Los Angeles a New Port, aranżując przeróbki w domu, kupując meble, a również uczestnicząc w koncercie pana i pani Baker, i to jest powód, dla którego nie pisałam do Ciebie wcześniej.

Mój kuzyn i jego rodzina jednak nie przyjechali, bo pani [Karolina z Hildebrandów] Opid była zbyt chora, by podróżować, ale inni tu są i wkrótce muszę się pakować i zamknąć nasze drzwi gościom.

Dzisiaj mamy wizytę pani Heinrich i młodej dziewczyny<sup>3</sup> z Los Angeles. W następną sobotę pana i pani McCoy z córką i młodych Langen[bergerów], i tak w kółko.

Skorzystaliśmy z możliwości użycia zwolnionego przez Ciebie pokoju i wypolerowaliśmy podłogę i parapety okienne. To są wszystkie wiadomości od nas. Och, tak, jest coś jeszcze więcej: nasz koń Dan staje się coraz mocniejszy, a Gip<sup>4</sup> zjadł wczoraj małego kurczaka, co zbulwersowało wszystkich.

Ciągle piszę cztery godziny dziennie. Wczoraj dostałam kolejny, dodający mi otuchy list od panny Gilder<sup>5</sup>, która pisze, że Richard Gilder<sup>6</sup> czytał moje *Wspomnienia i wrażenia* i był „całkowicie” usatysfakcjonowany. To dodaje mi bodźca.

Mam nadzieję, że Twoja sztuka<sup>7</sup> zostanie doceniona i przyjęta przez Kempera albo innego menedżera.

Czy dasz mi znać, kiedy dostaniesz odpowiedź od nich?

Proszę, powiedz mi także, czy znalazłaś miejsce w jakimś czasopiśmie albo co następnie zamierzasz.

Pan Bozenta przesyła swoje najlepsze pozdrowienia dla Ciebie.

*Au revoir*, mam nadzieję, że spotkamy Cię w San Francisco w czasie podróży na wschód.

Z wyrazami miłości Twoja

Helena Modjeska

A swoją drogą Florence<sup>8</sup> powiedziała mi, że kilka dni przed tym, zanim nas opuściłaś, zgubiłaś diamentowy pierścionek w swoim pokoju. Czy go znalazłaś? Jeśli tak, proszę, daj mi znać, dlatego że biedna Florence martwi się tym.

List napisany czarnym atramentem na papierze listowym o formacie A5 po rozłożeniu, z nadrukowanym u góry pierwszej strony herbem Chłapowskich w czarnym kolorze.

University of Arizona, Tucson, Az., USA.

<sup>1</sup> Sophie Treadwell (1885–1970) – czołowa amerykańska dramatopisarka i dziennikarka.

<sup>2</sup> Książka *Alice for Short* W. Fren d e M o r g a n a ukazała się w 1907 roku w wydawnictwie H. Holt and Company.

<sup>3</sup> Nie udało się ustalić, o kogo chodzi.

<sup>4</sup> Mowa zapewne o psie.

<sup>5</sup> Jeannette Leonard Gilder (1849–1916) – dziennikarka, córka Richarda Gildera.

<sup>6</sup> Richard Watson Gilder (1844–1909) – amerykański wydawca i poeta, od 1881 roku wydawca „Scribner’s Monthly”, później „Century Magazine”.

<sup>7</sup> Chodzi o *Right Man S. Treadwell*. Zob. list 51.

<sup>8</sup> Florence – pokojowa Modrzejewskiej.

## 53

## HELENA MODRZEJEWSKA DO SOPHIE TREADWELL

Bay Island, Ca., 23 VII 1908

Droga Sophie,

Wybacz, proszę, tę spóźnioną odpowiedź, ale mój syn był tutaj i mój czas należał do niego.

Doprawdy, nie wiem, jaką dać Ci radę co do ceny Twojego dramatu<sup>1</sup>.

Młodzi autorzy zwykle żądają 100 dol. zapłaty oraz 2,5 % od dochodu. Możesz o to prosić i zostawić do oceny pana Murraya<sup>2</sup>. Nie da Ci pewnie więcej niż 1,5 % od dochodu, jeśli jest skąpy, i radziłabym Ci to przyjąć, gdyż będzie dobrą reklamą to, że Twoja sztuka została wystawiona. Możesz podnieść swoje wymagania następnym razem.

Nie zapomnij, że jesteś mężczyzną, bo w przeciwnym razie chciałby tę sztukę za darmo. Kobiety autorki są uważane głównie za próżne głuptaski, które piszą dla samej chęci pisania. Gdy Twoja sztuka odniesie sukces, wtedy możesz dodać „Sophie” przed nazwiskiem.

Nie podpisuj umowy na dłużej niż rok.

Oczywiście musisz uwzględnić [opinię] pana Murraya i zrobić małe zmiany – nie za wiele, gdyż to mogłoby obniżyć wartość Twojego dzieła.

To wszystko. A teraz życzę Ci wielkiego sukcesu i pomyślności finansowej. Tak bardzo jestem rada, że pisano o Tobie w gazetach<sup>3</sup>. My tutaj urządzamy się z trudem. Domek jest tak mały, że musieliśmy wysłać wiele paczek do magazynu, ale jesteśmy szczęśliwi, a ja czuję się znacznie lepiej.

Mam nadzieję znów usłyszeć wieści od Ciebie. Z pana Bozenty najlepszymi życzeniami

Szczerze oddana

Helena Modjeska

List napisany czarnym atramentem na papierze listowym o formacie A5 po rozłożeniu, z nadrukowanym u góry pierwszej strony herbem Chłapowskich w czarnym kolorze.

University of Arizona, Tucson, Az., USA.

<sup>1</sup> *Right Man S. Treadwell*. Zob. list 51.

<sup>2</sup> Być może, to James Murray (1837–1915), wydawca.

<sup>3</sup> Gazety nieustalone.

54

## HELENA MODRZEJEWSKA DO ERNESTA C. PHILLIPSA

Balboa, 11 XII 1908

Drogi Erneście,

Dziękuję Ci bardzo za Twój miły list<sup>1</sup>. Odsyłam załączone przez Ciebie referencje – podpisane; ale nie miałam czasu napisać, będąc tylko przez kilka godzin w Los Angeles. Mieszkamy na Tue Island w oczekiwaniu na postęp robót w naszej posiadłości [Bay Island]. Przebudowujemy naszą chałupę i mamy trochę kłopotu z doprowadzeniem tego do końca.

Wyrazy miłości dla matki i siostry<sup>2</sup>.

Oddana

H. Modjeska

List napisany czarnym atramentem na kartce o formacie A5, złożonej na pół.

University of California, Irvine, Ca., USA.

<sup>1</sup> List nie jest znany.<sup>2</sup> Nie udało się znaleźć informacji na ich temat.

55

HELENA MODRZEJEWSKA DO PANA CRANE<sup>1</sup>

Bay Island, Ca., 12 XII 1908

Szanowny Panie Crane,

Francuskie przysłowie mówi: „*Mieux est tard que jamais*”<sup>2</sup>, i zgodnie z tym przesyłam Panu bardzo spóźnione podziękowania za wyśmienitą herbatę i papierosy. To było niezwykle miłe z Pańskiej strony, że myślał Pan o nas w chwili naszego odjazdu z Chicago.

Napisałabym wcześniej, ale teraz jest tak dużo zamieszania w naszym domu, że nie mogłam znaleźć miejsca, gdzie by można było usiąść spokojnie nawet na chwilę. Przebudowujemy naszą willę i dom jest przewrócony do góry nogami. A jednak dobrze jest być tutaj. Pogoda jest wspaniała, tak wiele słońca! I jeszcze! Niebieskie niebo i woda, i purpurowe góry w oddali! Kochamy to wszystko – nawet w obecnym nieporządku w naszym małym domu. Prawdziwie wierzę, że Kalifornia stanie się w przyszłości domem dla sztuki i poezji.

Mając nadzieję, że ten liścik zastanie Pana i Pańskich bliskich w jak najlepszym zdrowiu, pozostaję wdzięczna i ponownie dziękuję, przekazując najlepsze pozdrowienia od pana Chłapowskiego. Papierosy bardzo mu smakują.

Szczerze oddana

Helena Modjeska Chłapowska

List napisany czarnym atramentem na kartce o formacie A5, złożonej na pół.

University of Columbia, New York City, USA.

<sup>1</sup> Brak informacji o tej osobie.<sup>2</sup> „*Mieux est tard que jamais*” (fr.) – „Lepiej późno niż wcale”.



56

HELENA MODRZEJEWSKA DO ORGANIZATORÓW  
KONCERTU CHARYTATYWNEGO

[Bay Island, 8 I 1909]

Żałuję niezmiernie, że nie mogę wziąć udziału w pomocy charytatywnej z powodu mojego stanu zdrowia.

Helena Modjeska

Nie opisany wycinek prasowy, przechowywany w University of California, Irvine, Ca., USA.

**Abstract**

## HELENA MODRZEJEWSKA'S CORRESPONDENCE

Edited by

ALICJA KĘDZIORA (Jagiellonian University, Cracow)

MICHALINA LUBASZEWSKA (Jagiellonian University, Cracow)

The present set of so far unpublished letters by Helena Modrzejewska, written mainly in English, makes predominantly a matter of lesser importance in the Polish actress' epistolographical achievements. Nevertheless it can be proved that those apparently trivial letters form a significant record of Modrzejewska's private life, and also take on a function of a material memento of the famous actress. Paradoxically, within the scope of their functional character that serve useful purpose, there are also the actress' reflections about more intimate and existential matters as well as comments on the then political issues. A typological break is made by letters to a poet Henry W. Longfellow written originally in French. Shaped as an intimate diary in which the foreground is occupied by the writing subject and where communicative issues became blurred, the letters give a full image of Modrzejewska's writing craft. Linear reading of the set of letters trigger the elements of narration which in turn transforms into a kind of Helena Modrzejewska's biography.